

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu s wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: MIESIĄCOWA kwartalnie 4 zł. 50 cent miesięcznie 1 zł. 50 cent z przesyłką pocztową: 3 zł. 50 cent

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.” plac Haliński w pałacu W. Ulanickich.

Najnowsze walce Jana Hofpa kapelmistrza muzyki wojskowej „Le Messager du Carnaval” wyszły nakładem k. c. zarzni Seyfartha i Czajkowskiego we LWOWIE.

Braci Gehrigoł Naszyjniki dzieciinne uznane są za jedynie skuteczny środek dla uśmierzania dzieciom zakochania i usunięcia zwykłych w tym stanie bólów.

Najnowsze tegoroczne ORDERY kotylionowe 100 sztuk od 4 zł. do 10 zł. tudzież na różnolite mankiety do bukietów

Na karnawał Cukiernia Müllera pół kilo 12 gatunków karm. lków 90 ct. Najwyborniejsze pokarki zł. 1.50.

NAGNIOTKI oprzeje bez bólu (noż.) radykalnie bez powrotu. Dla dogodności P. T. od 28 sty. nie przestają jaśnieć do 15. lutego w prywatnym pomieszczeniu, ul. Krakowska w skm. 1. 14 w domu p. Świątka parter na prawo.

FAYARD-BLAYN pryszców gołocowi, niezłym, bolom, rąsom, nagliotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach.

500 dukatów wplacę temu, kto po nyciu Kohego wody na zęby. Maszka po 50 ct. dostanie kiedykolwiek nowa biała zębów, lub nieprzyjemny odór z ust. J. G. Kohego, dostawca nadzw. Möding pod Wiedniem willa Kohe.

PLASTER THAPSIA LE PERDIEL-REDDULLEAU jedynie przyjęty w Szpitalach jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciwnowotworowych.

We Wiedniu (Krugstr. nr. 5) otwiera się 1. marca 1882 pod dyrekcją pułkownika Luxardo nowa prywatna zezwolona szkoła przygotowawcza wojskowa.

Najnowsze i najgustowniejsze Ordery kotylionowe (100 sztuk od 4, 5, 6, 10 do 25 zł.) Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Marjackim.

Spółka Stolarzy lwowskich we Lwowie, plac Bernardyński 1. 15. poleca swój 25 lat istniejący SKŁAD MEBLI.

Pracownia rusznikarska T. Wiśniowieckiego w hotelu Żorza wykonuje wszelkie REPERACJE, jakoteż NOWA BUDOWA wszelkich systemów najskuteczniejszej i najtrwalszej za pomocą ognia.

Dyrekcja Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej we Lwowie, spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością w Rynku pod 1. 17.

Na karnawał!!! D'a przyjemniejsza towarzyskich zabaw, dla ulepszenia i c.d. młodzieńca tak pla jak i włosów, polecam powszechnie znaną i wypróbowaną moją Perfumy, Wodę lwowską, Pudr książęcy.

Dla teatrów amatorskich! poleca księgarnia F. H. RICHTERA (H. Altenberg) we Lwowie Bibliotekę teatrów amatorskich

3% Listy zastawne Zakładu kred. ziemskiego Główna wygrana 50.000 zł. 6 ciągłych rocznie najbliżej ciągnięcie 15. lutego 1882.

C. k. uprz. gal. akcyjny BANK HIPOTECZNY we Lwowie wydaje od dnia 1. stycznia 1881 począwszy Asygnaty kasowe

Franciszka Józefa WODZIE GORZKIEJ według ogólnego uznania najsukcesyjniejszej ze wszystkich wód gorzkich Prof. dr. Blesiedecky, protomedyk i kraj. referent sanitarny we Lwowie.

Magasin au bon Marché we Lwowie. Największy wybór! Ordery kotylionowe 100 sztuk sortowanych 5, 6, 7, 8, 9, 10 zł.

Milion orderów kotylionowych pynnych, srebro-brylantowych orderów za 100 sztuk 80 ct. zł. 1, 1.50, 2; nader elegancie brylantowe i komienne ordery za 100 sztuk zł. 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Dr. WRUNA Proszek Peruin (wyrabiany z siól peruwiańskich). Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części płciowej i porodowych, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć.

SAINT-RAPHAËL Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne.

Tylko 1 i stempel. PROMESY na losy zastawne c. k. uprz. zakładu kredytowego ziemskiego. Główna wygrana 50.000 zł.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc lutego:

we L w o w i e :

miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorem nie doznał przerwy w przesyłce.

L W O W d. 4. lutego.

(Uwagi o rozprawach w komisjach delegacji wypochnych. — Sytuacja na Wschodzie. — Okupacja Czarnogóry i Serbii. — Nowy gabinet w Egipcie. — Skład rządowej komisji dla reformy administracji w Pradlitawii. — Inicjatywa radeńska Wydziału powiatowego w sprawie szlaku i Czesi. — Kwestja kongruy w klabie czeskim.)

Skończyły się rozprawy w komisjach budżetowych delegacji, ale z tego co podano do wiadomości ogółu, z tych rozpraw, nie się nie dowiedziawszy. Rozprawy te bowiem były prowadzone pod zastroszeniem tajemnicy, a sprawa dla dzienników układane są przez biura prezydjalne w porozumieniu z ministrami. Ze jednak z oświadczeń ministrów i członków komisji nie wyjaśnił sobie sytuacji politycznej, spowodowanej powstaniem hercegowińskim, to widąc ze słów dr. Ezebiusza Czernkowskiego, podanych w urzędowym sprawozdaniu, który o twarciu wyznał, że i po oświadczeniach ministrów tak samo niema wyobrażenia o całej sytuacji politycznej, jak niema przedtem. I dr. Grochowski i Czernkowski zapytali przedewszystkiem, jaki jest cel powstania, do czego on dąży, a zadał z ministrów na te pytania nie dając odpowiedzi. A właśnie w tem zapytaniu tkwi głównie cała sprawa. Czy powstańcy dążą do wywalczenia niepodległości Bośni i Hercegowiny? Czy do przyłączenia się do Serbii lub do Czarnogóry? Czy do utworzenia z Serbii, Bośni, Hercegowiny i Czarnogóry jednego narodu i państwa południowo-słowiańskiego? Odpowiedź na te pytania wyjaśnił dopiero cała sytuacja, w której się Austro-Węgry z powodu powstania znalazły.

Oświadczenia ministra spraw zagranicznych o najlepszych stosunkach Austrii z gabinetem petersburskim, i o jego pokojowym usposobieniu, również jak i o dobrych stosunkach i usposobieniu rządu serbskiego i czarnogórskiego, są zwykłym w stosunkach dyplomatycznych obyczajem. Gdyby najniebezpieczniejsze w tym względzie był wyraził, popełniłby najfatalniejszy błąd polityczny. Takie rzeczy odśladają się, zwykle, gdy wojna wybuchnie, lub gdy się ją rozmyślić wywołają. Dla tego do owego oświadczenia ministra nie przywiązujemy żadnej wagi. Więcej wagi przywiązywać można do dodatkowych uwag jego, iż Moskwa obecnie zanadto zajęta jest sprawami swymi wewnętrznymi i trudnościami, które się tam nagromadziły, aby mogła wystąpić czynnie na zewnątrz. Pan minister nie przeczy, że nieoficjalny świat moskiewski może zachęcać powstańców do walki i zasilać ich funduszami, ale twierdzi, że rząd moskiewski nie niema z tem wspólnego. Gdyby nawet był innego przekonania, to mu tak twierdzić wypada. Inaczej mówiąc wyzywałby sam Moskwę do walki.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wspólne delegacje uchwały jednogłośnie żądany przez ministerstwo kredyt osiemnastomilionowy. Gdyby dwa i trzykroć tyle żądano, uchwaliby delegacje. Główną za tem będą i ci co byli przeciwni okupacji Bośni, i ci co byli za okupacją. Monarchia austro-węgierska znajduje się bowiem dzisiaj w żelaznej konieczności, bądź co bądź stłumienia powstania, chociażby nawet Serbii i Czarnogóra otwarcie popierały powstańców, więc i przeciwnym wypadku musi gabinet wiedeński mieć pewność, że z tego powodu do wojny między Austro-Węgrami a Moskwą nie przyjdzie, tj., że węgry, jako inne zaskania, w tej wojnie nie dopuści, podobnie jak w r. 1870 Pruszy miały przez umowę zawartą z Moskwą, zabezpieczone tyły swe od Austrii.

Coraz czarniejsze chmury nadciągają nad Wschodem. Twierdzą spolicie, że historia nie powtórza się. Dziwnie nam jednak sytuacja obecna przypomina wypadki z r. 1876. Inni aktorowie wystąpili na scenę i inaczej są role rozdane, ale fabuła dramatu ta sama. Wtedy delegacje uchwały kilka milionów na zapomogę dla powstańców, przekraczających granicę dzisiaj uchwalają miliony na stłumienie powstania. Oto cała różnica.

ca. Zresztą — same podobieństwa. Po powstaniu hercegowińskim wybuchła wojna, w której po stronie Hercegowiny stanęła Serbia i Czarnogóra, a po przeciwnej stronie to mocarstwo, które usiłowało stłumić rozkosz hercegowińską. Z wojny tej wyłonił się wielki pożar moskiewsko-turecki, który ugazono dopiero na kongresie berlińskim. Terazniejsze zaś powstanie ma znowu wszelką szansę przekształcić się w wojnę, w której po stronie Hercegowiny stanęła Serbia i Czarnogóra, a po przeciwnej stronie to mocarstwo, które usiłuje stłumić rozkosz hercegowińską. Ze z tej wojny, jeżeli do niej dojdzie, wyłoni się wielki pożar, to więcej niż pewne, a że potem przy pomocy uciwiwego maklera będą go gasić w Berlinie, to także bardzo prawdopodobne. Potrzeba tylko aby się spełniło pierwsze ogniwo tego fatalnego szeregu przyczyn i skutków, a dalsze wyłania się siła logiki dziejowej.

A pierwsze ma właśnie wszelką szansę się spełnić. Dzienniki moskiewskie donoszą ciągle, że Austria nosi się z myślą zająć militarne Serbię i Czarnogórę, a to w tym celu, aby odjąć powstańcom możność ściągania z owych krajów broni, amunicji, żywności i ochotników. Doniesieniem tym nie dawaliśmy wiary, bo przedsięwzięcie takie zdawało się nam niemożliwym. Rzecz bowiem prosta: okupacja tych dwóch krajów, gdyby miała być przeprowadzona dokładnie potrzebowałaby mobilizacji kilkukrotnie stutysięcznej żołnierzy. Przeprowadzenie zaś jej niedokładnym, sposobem Andrassego, nie doprowadziłoby do żadnego celu i osiągnęłoby tylko ten rezultat, że ludność tych obu krajów przejęłaby się straszną nienawiścią do Austrii. Zamiast więc ograniczyć teren powstania, Austria przez taką polowiczną okupację byłaby go sama doborowo rozszerzyła. Dla tego uważaliśmy pogłoskę inserowaną, przez pisma moskiewskie, na zrzeczną insynuację, mającą na celu pobudzić przeciw Austrii lud serbski i czarnogórski.

Tymczasem Czesi krakowski od dwóch dni przynosi nam wiadomości, będące potwierdzeniem tego, co donosiły pisma moskiewskie. Przedwczoraj otrzymał od telegram z Wiednia od naszego korespondenta, w którym czytaliśmy, że „podług najpóźszej informacji“ miały hr. Wolkenstein do Berlina i Paryża ma na celu odbycie z temi gabinetami poufnej narady w sprawie projektowanego przez Austrię wystawienia wielkiej armii dla czasowego obsadzenia Serbii i Czarnogóry. Jako komentarz do tego telegramu dodał wniósł, że hr. Wolkenstein ufał się rzeczywiście przed kilku dniami do Berlina, bawi tam dotąd i ma wkrótce pojechać do Paryża; ale sfery poturmużowe utrzymują, iż cel jego misji zasada się na omówieniu sprawy dunajskiej, a przedewszystkiem na pozyskaniu od gabinetu paryskiego obietnicy, że popierać będzie Austrię w komisji dunajskiej. Zdaniem zaś korespondenta Casusa o wiele ważniejszy i zupełnie inny jest cel misji hr. Wolkensteina.

W dzisiejszym zaś Czasie czytamy co następuje: „Ze źródła dyplomatyczne donoszą nam, iż prawdopodobnie Austria postawi wkrótce Czarnogórę ultimatum, a natd, że w sferach rządowych rozbiegana już jest ewentualność zajęcia Czarnogóry przez wojska austriackie. Moskwa pofnie poleciła Czarnogórę zachowywać najstraszniejszej wszelkie pozory lojalności wobec Austrii, protestować rzucając na księżstwo podejrzaniem, tym sposobem zyskiwać na czasie i natwić ludowi oczekanie się zmiany położenia w ogóle a w pierwszym rzędzie zmiany gabinetu w Serbii.“

Czas nie należy do rzędu dzienników, niemięjących ocenę monotonności takiego kroku, jak okupacja militarna niezależnego państwa. Jeżeli więc przynosi taką wiadomość, to wiadać ma podstęp do wierzenia tym ludziom, którzy mu ją nadesłali. Mimo to wahać się jeszcze dać wiarę doniesieniom Casusa, mając na oku te argumenty, któreśmy powyżej przytoczyli. Z doniesień zaś tych ten tylko na razie sok wyciskamy, iż wiadać bardzo już jest krucho, skoro przychodzą do głowy takie śmiałe plany, jak okupacja militarna.

Czarnogóra ma według instrukcji moskiewskiej odgrywać komedję lojalności dopóty, aż upadnie gabinet Pionaszaca. Tymczasem krach paryski zdaje się że upadek jego przyspieszy. Są bowiem poszlaki, że gabinet ten wyprzedzony został w pole przez „Union générale“ mówią np., że Serbia otrzymała tylko 3 miliony franków a konto 30 milionów, które w zamian za losy serbskie miała Union dostarczyć Serbii. Dzisiaj, po upadku tego banku, Serbia nie dostanie już prawdopodobnie ani grosza. A sekwestracja sprzętów biurowych banku nie przyniesie — rzecz prosta — brakujących 27 mil.

Na uwagę zasługują także wypadki, odbywające się w Egipcie. Gabinet Szezyfa baszy upadł, a miejsce jego zajął gabinet złożony z przywódców stronnictwa narodowego, to jest tego, którego hasłem jest, iż „Egipt powinien należeć do Egipcjan.“ Arabi bej, dusza tego stronnictwa, ma zostać ministrem wojny. A czelniczy nasi przypominają sobie niewątpliwie, iż jednym z pierwszych punktów programu narodowego stronnictwa jest wypędzenie kontrolorów, postawionych z ramienia Anglii i Francji do pilnowania finansów egipskich. Mielismsy wprawdzie sporo faktów w Europie, świadczących, iż inne zwykle piszą ludzie programy, gdy stoją w opozycji, a innych są zwolennikami, gdy przechodzą

na stanowisko ministrów; ale cóż będzie, jeżeli ta europejska reguła nie znajdzie zastosowania pod zwrotnikiem słowem Egiptu? Czyż Anglia pozwoli wyrzucić siebie ze stanowiska, które tak mozolnie i kosztem tyłu ofiar zdobyła?

Cesarz najwyższemu postanowieniem z d. 30 stycznia b. r. mianował stałymi członkami komisji do zbadania obecnych urzędów administracyjnych celem zaprowadzenia uproszczeń i osiągnięcia wszelkich możliwych oszczędzeń w gospodarstwie państwowym: prezydenta sądu krajowego Franciszka Babitscha, tajnego radcę i prezydenta trybunału administracyjnego hr. Ryszarda Belcredięgo, tajnego radcę hr. Henryka Clam-Martinię, byłego ministra Józefa Jireczka, szefa sekcyjnego br. Ignacego Kaisera i byłego wice-gubernatora austro-węgierskiego banku Wilhelma Lucamę; dalej członkami tejże komisji: marszałka krajowego w Salzburgu hr. Karola Chorińskiego, krajowego radcę i pułkownika hr. Franciszka Coronini i deputowanego do Rady państwa Ottona Hausnera.

Uderza w tym reskrypcje podział na „członków stałych“ (ständige) i na „członków“ bez owego przydomka, — co by miał znaczyć ten podział, wiadomo. Wszyscy stali członkowie byli, lub jak prezydent trybunału administracyjnego, hr. Ryszard Belcredi, są jeszcze urzędnikami; urzędnikami z zawodu jednak byli tylko Babitsch i Kaiser. Z „członków“ żaden nie piastował posady rządowej. Polacy mają reprezentanta w p. Hausnerze, Czesi w p. Jireczku. Izba panów jest reprezentowaną przez Belcredięgo. Izba posłów przez Clam-Martinię, Jireczka, Coroninię i Hausnera. Z ligi lewicy niema nikogo, gdyż hr. Coronini do niej nie wstąpił. P. Lucam jest centralistą, ale nigdy nie odgrywał żadnej roli politycznej; jakiej barwy są pp. Babitsch i Kaiser, nikt nie wie. Reszta, wraz z prezydentem tej komisji, hr. Hohenwartem, należą do prawicy.

W Czechach niezmiernie, a zaszczytnie dla autorów wczoraj narobiło podniesienie sprawy szlaku przez Wydział powiatowy w Rudkach. Politiik pisze: „Czas już najwyższy, aby coś zrobiono w tym, na pastwę Schulverleina i całego aparatu germanizacyjnego na taske i nielaskę wydanym kraju, jeżeli niezgodny już nie mamy wywieźć o Słowiańszczyznę: fure quondam! (istnieć niegdyś). Z radością przeto witamy energiczny krok, do którego zabierają się Polacy galicyjscy, dla oczenia swoich rodaków od potopy germanizacyjnej. Mamy tu na myśli głos całego narodu polskiego w Galicji, który na wniosek radeńskiej reprezentacji powiatowej ma się ozwać za bractwa polską na Szlaku.“

W Czechach zaś i na Morawie wypadłoby wobec manifestacji polskiej nie zapominać, że na Szlaku tak samo jak polska jest i czeska ludność narazona na nielitośćwo niemiecko-narodowe żądze zabiorcze. Obecna pora właśnie by się nadawała, aby w sposób tak legalny, jak ludność polska w Galicji, także i cały naród czeski w Czechach i na Morawie odezwał się, i drogą petycji żądał zwolnienia ucisku naszych rodaków na Szlaku. Myśl ta na każdy sposób zasługuje, aby się uad nią zastanowili czeskie reprezentacje powiatowe i gminne w Czechach i na Morawie.“

Pokrok, główny organ czeski, poświęca tej sprawie osobny artykuł kierujący p. a. „Nowy krok na rzecz równouprawnienia na Szlaku“. Przedstawiający okropne położenie Czechów i Polaków na Szlaku, pisze Pokrok: „Dla posłów czeskich będzie zaiste dogodem, jeżeli w ślad za Polakami odezwie się i naród czeski za równouprawnieniem na Szlaku. Naszym jednak zdaniem, byłoby najlepiej, gdyby czeski klub narodowy wziął tę sprawę w swoje ręce, rezolucję lud petycję do rządu i do Rady państwa ułożył i uchwalil, poczem by w ciałach Czechach reprezentacja powiatowa i gminne bądź do tej manifestacji się przyłączyły, bądź też osobne petycje podały.“

W obecnym stanie rzeczy trudno, aby dotychczas wnioski w drodze parlamentarne jeszcze na tej seji złożone i uchwalone być mogły. Jest jednak wiele punktów, które bez pomocy parlamentu i bez centa wydatków załatwić by można. Coś podobnego już uczynił rząd dla Słowiańców.“

„Pochwalamy tedy w zupełności krok radeńskiej reprezentacji powiatowej w Galicji, wiemy że nowa manifestacja na rzecz prawa i prawdy, tem bardziej, ile że krok ten dotyczy plebentów najwięcej zaniedbanego. I mamy nadzieję, że cały naród polski w Galicji krok ten poprze; i w tej to nadziei i przeświadczeniu polecamy przykład polski naszym reprezentacjom gminnym i powiatowym.“

Sprawa polepszenia kongruy księżej poczyna przechodzić nieprzewidywane okresy. Rozprawy nad projektem rządowym w klubie posłów czeskich we Wiedniu okazały ogromną różnicę między stanowiskiem rządu i sprawozdawcy Clam-Martinię a poglądami posłów czeskich. Stanow-

czo żądano rychłego polepszenia losu duchowieństwa parafialnego. Młodociesi żądają zniesienia patronatu. Pp. Szrom, Adamek, Rieger i Tilsner podnosili prawne pretensje korony czeskiej do funduszu religijnego i do placówkich nan dodatków. Kładli nacisk na to, że niepodobna dopuścić takiego autonomi krajowej naruszenia, jak chce projekt rządowy; i uznane za obowiązek posłów strzeżenie bądźco bądź autonomi krajowej. Uchwał jednak jeszcze nie powzięł klub czeski.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 3. lutego.

(A) Sprawa ustanowienia sądu kolegielnego w Wadowicach została nareszcie stanowczo rozstrzygnięta: otwarcie sądu ma nastąpić nieodwołalnie 1. maja. Do przyspieszenia w załatwieniu tej sprawy znacznie się przyczynił prezydent Krakowa dr. Weigel, który podczas ostatniego pobytu w Wiedniu poruszył w decydujących sferach obok innych względów, przemawiających w tym razie za pospiechem, i stronę sanitarną, która niemałej jest wagi dla samego Krakowa.

Tutejszy dom karny, mogący pomieścić 500 do 600 więźniów, mieści ich do 1.000. W skutek przepełnienia pojawiają się tam perypetyczne choroby nagminne, trzymające ustawicznie Kraków pod groźną zarazy, mogącej zdziesiątkować ludność. Prezydent niejednokrotnie zwracał na to uwagę zwierzchności sądowniej, i gdy na początku bieżącego roku okazało się w więzieniu kilkanaście wypadków tyfusu, zakotałał energicznie w Wiedniu o przyspieszeniu otwarcia sądu w Wadowicach, dokąd do 300 więźniów będzie można przenieść z więzienia krakowskiego i w ten sposób uchylić się jedną z głównych przyczyn niebezpieczeństwa, grożącego tutejszemu miastu. Ponieważ sprawa wadowicka była wszczęta stronnictwem opozycyjnym, w „Gaz. Nar.“ w całym szeregu artykułów, jako też i inne pisma krajowe, przeto na razie nie mam do niej nie mówić do dodania. Zazwyczaj jeno potrzeba, iż niemo nawiązywać prasy, ministerstwo sprawiedliwości okazało się głuchym na głos kraju i opinie publicznej, domagającą się zwiększonego etatu dla tak ważnego sądu w zachodniej Galicji, jakim będzie wadowicki; jak słychać bowiem, projektowana pierwotnie liczba sześciu radców nie została dotychczas podwyższoną.

Wspomniałem o pobyście prezydenta w Wiedniu, dokąd wyjazd jego spowodowany był głównie rezolucją Rady miejskiej w sprawie zamknięcia tutejszego teatru. Na przedwczorajszym posiedzeniu Rady dr. Weigel obszernie zwał sprawę ze swoich czynności w stolicy monarchii, zabiegów i informacji powziętych tak u ministra dła Galicji, jak i u hr. Taaffe. Okazuje się z tego, że w ministerstwie spraw wewnętrznych uznano konieczność zamknięcia teatru krakowskiego na podstawie najpierw opinii poprzedniego dyrektora budownictwa miejskiego, p. Moraczewskiego, a następnie orzeczenia departamentu budowniczego tegoż ministerstwa spraw wewnętrznych. A ponieważ rząd nie może zmienić raz wydanego rozporządzenia, dopóki istnieje motyw takowego, przeto hr. Taaffe jedyną tylko udział mógł rade: udać się prywatnie do namiestnictwa, i jeśli to po ponownym zbadaniu rzeczy uzna, że dotychczasowy teatr będzie mógł potwać jeszcze dwa, trzy lata, to departament budowniczy poczyni kroki celem otwarcia nowego, ale Kraków powinien zobowiązać się, że nie zaleciana projektu budowy nowego teatru, a w takim razie rząd odstąpiłby gminie gmach starego teatru.

Namiestnictwo natomiast zapytało się w Wiedniu — czy ma wysłać odnośną komisję lustracyjną do Krakowa, wypowiadając jednocześnie opinie swoją, iż co do starego teatru, to sprzedanie jego z publicznej lustracji uważa za rzecz korzystniejszą. Dr. Weigel oświadczył na to, że stary gmach ma stosunkowo ma wartość dla gminy, która chce urządzić w nim szkoły, muzeum, lub lokal na skład janki, będzie potrzebowała ponieść kosztą przerobienia go i przeto zapłacić mogłaby rządowi w najlepszym razie tyle tylko, ile wart sam plac zajęty przez gmach. Szlachetność tego zapatrywania usnął w zupełności i przychylił się do niego hr. Taaffe.

W ministerstwie handlu domagał się prezydent o połączenie Krakowa, a ewentualnie Podgórza z koleją Transwersalną przez Oświęcim, Kenty, Andrychów etc. Baron Pino przyrzekł jak się da najrychlej uwzględnić to żądanie, co też zaraz nastąpiło, bo wysłano urzędników do trasowania tej linii w odnośnych okolicach. Kwestja to pierwszorzędną wagi dla Krakowa, bo decydującą mającą o połączeniu go z jedną z najżywniejszych dla kraju naszych arterji komunikacyjnych, a więc poniekąd o przyszłości ekonomicznej miasta; gorliwie jej popieraniem dr. Weigel przysporzył nieposłuszeństwo sławy do zasług już położonych w kraju. Powiedziałem jednak „poniekąd“, bo o ile kwestja ta stanowi czynnik zewnętrzny dobrobytu miasta, o tyle na niej się nie ograniczyć nie może, gdyż znajduje konieczne uzupełnienie, a nawet podstawę w czynniku wewnętrznym — podniesieniu przemysłu i rękodzielnictwa miejscowego. Oba one składają się dopiero na całość programu ekono-

micznego, który wywiesił na swoim sztandarze dr. Weigel przy objęciu prezydentury stolicy. Rozpoczął się spełnienie tego programu, a snad prezydent dobrze musi pamiętać tak o nim, jak o konieczności wzajemnego uzupełnienia jego składowych części. skoro po powrocie swoim z Wiednia, gdzie jedną część poruszył, bezwzględnie przystąpił do podniesienia drugiej tu na miejscu. Jakoż na dzień 5. b. m. zwołano zostało przezeń zgromadzenie przewodniczących stowarzyszeniom rzemieślniczym, tak mającym własne statuta, jak nieposiadającym takich — w ogólnej liczbie czterdziestu, a to celem wysłuchania od nich desyderatów i poglądów na stan obecny rękodzielnictwa. Dobrze, iż od tego zaczęto. Niech sami powiedzą co ich boli i w czem widzą ratunek. Działalność jednak prezydenta potrzebuje poparcia, to też mniemamy, że sprawa ta musi daleko rozwijać się jednocześnie w kierunku dośrodkowym i odśrodkowym; natomiast w kierunku tym powinna również szerzej kora rękodzielników i przemysłowców z jednej strony, a władze i jednostki kompetentne i pracujące w kierunku ekonomicznym z drugiej. Ogólny wiec pierwszych i ankietę drugich muszą być następstwem rozpoczętej akcji.

Wspomniałem o przedwczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej; było ono całe niemal zajęte dokonaniem rozpraw nad budżetem, nie było więc czasu dla dwóch zalegających spraw: organizacji biura statystycznego i muzeum narodowego, odtóżonych na przyszłe posiedzenia. Projekt dla biura statystycznego, roztrząsany już w sekcji prawnej, ma swęją dobrą i wadliwą stronę. Program prac biura i myśli ustanowienia oddzielnej komisji statystycznej, w skład której wchodziłyby prezydent Rady miejskiej i magistrat, tudzież kilka osób tak z Radą jak i z po za jej grona, uważać można za dobre, natomiast prowizoryczność biura — za pomysł niestanny tem bardziej, że w samym projekcie zaznaczono jako konieczność założenie takiego biura i pozytywem jednego stwierdziła potrzeba i praktyka ogólna. Jeszcze bardziej niestannym jest umotywowanie szacunków placu dla przyszłego dyrektora biura.

Wnioskodawca projektu powiada, że plac ten musi być szczyt, bo ten, kto ją pobierać będzie, nie może uważać pracy w tem biurze na zajęcie główne, lecz uboczne i jako dodatkowe do innej posady, jaką piastuje. Szczęśliwego rodzaju innowacja. W tym celu doda się mu do pomocy dwóch pisarzy — dyrunistów! Ciekawie też jesteśmy w jaki sposób dyrektor taki potrafi wywiązać się ze swego zadania, mając inne główne zajęcie wówczas, gdy prace powierzonego mu biura statystycznego wymagają ustawicznej osobistej kontroli cyfr, choćby takowe układało nie dwóch, lecz dziesięciu nawet dyrunistów; wszak za wyniki tych cyfr nie dyruński, lecz on musi być odpowiedzialny. Nie chce się przecież przypuszczać, aby wnioskodawca miał jakąś osobistą z góry już upatrzoną na te posadę, która w takim razie była dla niej synekura. Czyli nie dość spotykają nas zarzuty, że tworzymy posady nie dla rzeczy samej, lecz dla osób!

Drugą ważniejszą jeszcze sprawą przyszłego posiedzenia — założenie Muzeum narodowego. W „Gaz. Nar.“ również w tym przedmiocie pisano. Prezydent miasta rozosiadł do różnych znakomitych lub kompetentnych w tej sprawie osób listy z prośbą i wezwaniem o nastąpienie wnąg do projektu, który tak jak ostatnie pierwotnie ułożony, zgola nie odpowiada celowi i zadaniu, tak wielkiemu, jakie się mieści w pojęciu Muzeum narodowego. Pojęcia tego nie wypelni myśl zebrania kilkadziesiątu malowideł i tyłuż odlewów gipsowych! W każdym razie potrzeba dyskusji szerszej, w której by wzięto udział z całego kraju, z całej Polskii. Tego dokonać można było tylko za pośrednictwem prasy. Niestety za mało pod tym względem zrobiono. Czy się więc da jeszcze zrobić w ciągu tych kilku dni, które zostały do posiedzenia Rady?

Poznań d. 2. lutego.

Wskazałem wam już dawniej, że w skutek ogłoszenia bezczelnego faktu popienienia przez żyda, dr. Wienera w Chełmie — (dr. W. żądał aby polskich młode podczas uroczystości jubileuszowej dr. Łożyńskiego, dyrektora gminnego chełmińskiego nie wygłaszało, który to fakt prasa nasz wlaściwym nazwała mianem, a wahałk czego dr. W. z komitetu wykluczono) — zawezwano całą prasę naszą przed kratki sądowne. Sprawa toczyła się weszły czwartek w tutejszym sądzie — ostatecznie atoli postanowiono jeszcze zawezwać jako świadków landrata chełmińskiego, pułkownika Bacako i naddyrrektora poczty w Chełmie, Oberutza, którzy pomimo że są wysokimi urzędnikami, przeciwko bezczelnemu wystąpieniu dr. Wienera zaprotestowali i z komitetu go wykluczali. Panowie si krotkiem swoim wyraźnie zadokumentowali, że ślący powiatowy obraził uczucia narodowe Polaków. Nie wątpimy tedy, że proces skończy się na niekorzyść skarżącego — chyba, że może jakie niestannym wyrażenie uczynić będzie można.

Niemcy pobici podczas wyborów w okręgu toruńsko-chełmińskim, chcieli koniecznie mieć unieważniony wybór p. Michała Szczanieckiego

ARS AMANDI.

Z starego manuskrytu
przepisał
Jan Zacharjastewicz.

(Dokończenie.)

XIV.

W domu spali już wszyscy. Nawet Imci p. Grzegorz zasypiał spokojnie, jak wódz doświadczony, który wydawszy rozkaz do ataku, zasiada spokojnie do śniadania. Jest on pewny, że plan jego musi się udać, że przy końcu śniadania przyniesie mu kurjer klucze zdobytej fortecy. Dla Imci p. Grzegorza nie była to pora do śniadania tylko do spania, to też położył się spokojnie do łóżka i zasnął nmem sprawiedliwego. To też niemało było jego zdziwienie, gdy nazajutrz rano obaczył moją twarz safranową. Wygląd jego czoło marszczyło się gdy m o powiedział, co się w nocy stało. Kasnął sobie powróżyć najważniejsze szczegóły i mocno się samyś. Po niejakiem czasie spojrział na mnie a uwa, aby na mojej twarzy wyczytać, czy ja mam jeszcze zaufanie do jego sztuki podbijania serc kobiecych, czy o jego „Ars amandi“ z kretosem nie swąpiałem. Zdjaje się, że na mojej twarzy nie wycyfował tego, bo przesnąwszy ręką

po mądrzem czołe swoim, oznał się do mnie w te słowa:

— Plan był dobry, mój Benedykcio, ale przypadek, prosty przypadek, pospuł nam szyki. Któż się spodziewał, że szyby we dworze Imci p. Dymy są tak złego gatunku i pod dżamentem tńka się. Winien temu ów szklarz z miasteczka, który przed miesiącem okna u p. Dymy naprawiał. Dał liche szkło ze szkami, a dobrze za nie zapłacił sobie kasnął. Przy sposobności muszę go dobrze za to wytuzować.

— Ba, ale cóż to nam w tej sprawie pomoże? zapytałem smutno.

— To rzecz poboczna, odparkł Imci p. Grzegorz, wspominałem tylko o niej nawiasowo.

I znowu zamyslił się głęboko, a taka powaga myśli była z jego czoła, że byłem pewny, iż rzecz nieudana da się jeszcze naprawić. Na brałem otuchy i patrzałem niecierpliwie na mego mentora.

— Wypadek bardzo niedobry, mówił po długim milczeniu Imci p. Grzegorz, gorzy, jak się naporóż wydawac może. Może on pociągnąć niedobre skutki za sobą.

czuciom twego serca zaszczyt czyni, a kobiecie bardzo podchlebia!

— Jakże to zrobić? — zapytałem ciekawie.

— Powtórzę wczorajszy wyprawę i z większą ostrożnością napiszę na szybie to, czegoś wczoraj napisać nie mogł.

Słuchałem tych słów z wielką uwagą. Po chwili milczenia mówił Imci p. Grzegorz dalej:

— Będzie to sprawa trudniejsza, ale tem bardziej obowiązujące cię, i tym większa powinna za to nastąpić nagroda. Wypadek dzisiejszej nocy rozgłusza prawdopodobnie Imci p. Dymę, który z tego powodu wypuści jeszcze więcej psów na ciebie. I temu wcale nie dziwię się, bo ta chodzą o honor jego domu Gotów nawet kula gwizdując do ciebie, ale to wszystko nie powinno cię odstraszyć. Trzeba z odwagą, a o raz tak zrzeczenie i sprytnie całą sprawę urządzić, aby dokument był na szybie, a ty zdrów i cały. Mam otucha, że to ci się uda jak tego nie raz już dałeś dowody, i że to będzie ostatnia twoja awantura, po której nastąpi — kobierzec ślubny.

W tem sposobie rozmawiałismy jeszcze czas niejaki, a ja uznałem potrzebę powtórnej wyprawy. Zgodziliśmy się tylko, że dla lepszego zabezpieczenia trzeba kilka dni przeczekać, aby tymczasem znużył i uspił przeciwnika. I zaraz na drugi dzień przekonałem się jak konieczną była przeczekać. Imci p. Dymy rzeczywiście mocno był zagniewany na nieznanego turbatora nocnego spokoju. Odgrażał się, że ma takiego wybrzydka niedaruję a nawet aren-

darz z granicznej karczmie szepnął komus do ucha, że widział na własne oczy, jak we dworz strzelby kłami nabijano.

Była to nowinka nielada, a zrazu przyszan się przeszedł mnie dreszcz od stóp aż do świeżo porostej głowy. Miałem już bowiem dosyć gęstą czuprynę i obchodziłem się bez wosku stryjaska! Po krótkim namyśle uczulem w sobie nową energię i ogarnął mnie tak wielki zapal do powtórnej wycieczki, że mi aż cierpliwie zabrakło. Teraz byłem już prawie pewnym sukcesu. Szedłem już z odkrytą pierśnią na kule i sztylety. Byłem niejako rycerzem średniowiecznym, który z barwą ukochanej na szlaku występował w seranki, aby tam stończyć walkę na śmierć lub życie! Byłem nawet wyżej od tego rycerza, bo on walczył widział swego przeciwnika, a ja mogłem zginać od kuli skrytości!

Któżby kobieta może w takim razie pozostać obojętną? Czyż może jej serce być spokojnie na odgłos strzału, który wyrokuje o życiu wielbilcza?

Nie... nie... i stokroć nie! Gdyby była z marmuru wkuła lub ze spizu ulana, musiałyby jak posąg Pygmaliona odą pełnym życiem, musiałyby w swem sercu usłyszeć głos: On kocha cię!

— Możesz się wypowiadać na dróg? zapytałem wzruszony.

— Nie trzeba, odparkł z uśmiechem, bo i tak będziesz się wkrótce spowiadał — przed ślubem.

Po tych słowach, gdy już noc ciemna nastąpiła, wsiadłem na wózek.

XV.

Plan dzisiejszy ułożyłem sobie z walką przeważającą od naszego dworu mogą się spokład z jaką zasadką, skrótem zaraz za figurą na lewo i niby w odwrótnym kierunku dale pociąchem. Tymczasem okrążyłem cały folwark imci p. Dymy do moła i zbliżyłem się do niego ze strony przeciwnej. Pomimo ciemności zarysowała się przedemna na niebie grupa drzew starych. Byłem już blisko dworu. Wyteżałem ucho — wzdęcie było cicho i głucho jak w grobie. Żaden pies nie szczekał, żadn stróż nie nawiątywał drógom do czujności. Wsyzko w koto spało jak zabawa. — A tom ich w pole wyprowadził, pomyślałem sobie, czekali na mnie przez dwie nocy a teraz śpią znużeni. Pomn nawet brakło oboty do szczenia i pochowały się do basy. Moja gwiazda widocznie sprzyja mi dzisiaj!

z Narwy i głoszą, że komisja rugów wyborecznych wnieść zamylała *in pleno* Izby o unieważnienie tego wyboru. Tymczasem odnośna komisja wcale się wyborem tym jeszcze nie zajmowała i wszystko, co gazety o zakwestjonowaniu wyboru tego piszą, jest nieprawdą.

W wyborach do sejmiku prowincjonalnego jesteśmy w posiadłościach większej góry. W Węgrowcu wybrano w sobotę deputowanymi p. Dr. Szuldrzyńskiego i Siernik — zastępcami p. B. Chowskiego z Pomarańca i Brzeskiego z Jabłkowa. I miasta polonizowanych powiatów: średzkiego, średzkiego, pleszewskiego i wrzesińskiego reprezentować będą Polacy tj. p. Gozdziwski ze Środy jako deputowany a p. Świeżewski ze Śremu i Zboralski z Pleszewa jako zastępcy.

Znany historyk sędzia Kazimierz Jarochowski, przeniesiony z Poznania do Cielęcina (Zielonizy) w Brandenburgii, widział się znielolonym podziękować za posadę w skutek tego przeniesienia w zupełnej niemieckiej stronie zdale od źródeł naukowych, do pracy mu tak potrzebnych. W tych dniach otrzymał pożądaną dymsię z pensją. Oby mu tylko zdrowie, które w ostatnim czasie, w skutek spożycia truchwatego mięsa, mu nie dopisło, jak najdłużej służyło.

Jutro mają osm lat od uwiezienia ks. arcybiskupa-prymasa Ledóchowskiego, a 6 od czasu kiedy jako kardynał opuścił więzienie ostrowskie. Oby to interregnum jak najprędzej się skończyło, bo wiele cierpiamy pod względem narodowym i religijnym.

Nie nowina to, że wreszcie rząd proteguje Niemców, nawet choćby do tego nie miał najmniejszego prawa lub powodu. W Turku, wsi powiatu pleszewskiego, uchwalili dozor szkoły oddać budowę szkoły Polakowi, p. Śmiechowskiemu, jako najmniej żądającym. Przeciwno temu przecie nikt na świecie by nie miał. Tymczasem rekcja bez żadnej przyczyny oddaje budowę konkurentowi jego Niemcowi, Reichowi, który pospiesza do Turka i rozpoczyna zwożenie materiału. Powstaje spór, który się rozstrzygnąć musi procesem — a tymczasem budowa szkoły znowu się zwleka, i dzieci zamiast uczyć się, będą próżnowali.

Podróżnik nasz, p. Napoleon Kościuszka Żaba, znany Lwowianin, przybędzie niebawem także do nas, i będzie miał odczyt o swych wędrowkach.

Już znowu Galicjanin uwiozł nam Wielkopolkę. W wesoły czwartek odbył się w Wielkim Strzelcu pod Goścyniem ślub p. Józefa Ulanieckiego ze Lwowa z panną Marią Węsierską z Podrzecza.

## Z powodu kwestji Hniliczek.

Napisał

Teofil Merunowicz.

I.

Sprawa Hniliczek, stanowiąca, jakie wobec tego wypadku zajęło dziennikarstwo ruskie i niektóre wybitniejsze osobistości z grona ruskich stronnictw, a wreszcie wiadomy już wynik dochodzący z urzędu przeprowadzonych dla wyjaśnienia niektórych tajemnic, w związku zstających z wypadkiem w Hniliczkach — wiele nadają się ku temu, aby używane zostały jako punkt wyjścia do nowego zwrótu w zapamiętanych na t. z. „kwestję ruską”, która stała się bezspornie jednym z najdłuższych momentów w najnowszym okresie dziejów prowincji nasz.

Był czas, kiedy u nas wiele — może nawet za wiele o kwestji ruskiej mówiono i pisano. Od czasu jednak, gdy zaczęło się nam lepiej szczegółzić z wyborami włościańskimi w ruskiej części kraju, wpadliśmy w przeciwną ostateczność i znowu za mało zwracamy uwagi na rozwój i dążności agitacji ruskiej, która też w tym czasie nadzwyczajnie spotężniała. Dawne dysputy o kwestji ruskiej nie wyjaśniły właściwego jej charakteru. Pozostały po nich pewne ogólniki, którymi zbywamy ten przedmiot, gdy wypadnie nam mówić o nim, nie starając się bynajmniej zdać sobie sprawę z tego, o ile owe szablonowe formułki, używane u nas zazwyczaj do określenia zapatrywań na kwestję ruską, są trafne lub nie, wobec teraźniejszego stanu tej sprawy.

Najniebezpieczniejszą była, moim zdaniem, dotychczasowa metoda roztrząsania kwestji ruskiej z punktu zapatrywań na stosunek „narodu polskiego” do „narodu ruskiego”. Taki sposób prowadzenia dysputy o tym przedmiocie musiał w konsekwencji doprowadzić do dziwacznych konkluzji, które też wykazywane zostały bardzo skrajnie przez postronnie wpływu na szkodę naszego kraju.

Dziwno to zaprawdę, że dotychczas nie spozstrzegliśmy tego błędu, który też mści się na nas fatalnie. Oto pomijając wszelkie teorie historyczne, które w takich wypadkach naciera każdy jak mu się podoba, sądzimy o kwestji ruskiej realistycznie, trzeźwo i bez uprzedzeń patrząc na obecny stan społeczności naszej — na stosunki dzienne, jakie w niej wywołane zostały dotychczasowym, zupełnie błędnym sposobem traktowania sprawy ruskiej.

Spoglądajmy mianowicie, do czego doprowadziło w praktyce traktowanie kwestji ruskiej w Galicji jako „międzynarodowego” sporu?

Gdy koniecznie potrzebna było mieć jakies znamie, któreby pozwalało w powzednich stosunkach życia rozróżnić adherentów tych dwóch wojujących z sobą narodowości, więc w braku jakiegos rozsądniejszego środka, użyto różnicy obrządku katolickiego do określenia granic pomiędzy polską i ruską narodowością.

I coż ztąd wynika? Oto że od czasu tego oryginalnego, z pewnością nigdzie w świecie niepraktykowanego, sposobu rozróżniania narodowości, mnóstwo rodzin popadło w niezgodę, gdyż dzieci jednych rodziców, rodzeni bracia i siostry, zaczęli raptem, ni z tego ni z owego liczyć się każde do innej narodowości, gdy przedtem ani im przez myśl nie przeszło podobne różnice. Jeszcze smutniejsze następstwa wynikły z tej nierozecznej teorii politycznej w życiu publicznem. W skutek bowiem podziału społeczeństwa na dwa obce politycznie, oparte na różnicy obrządku liturgicznych, zaczęto liczyć szlachetę i inteligencję miejską do Polaków, a włościaństwo do Rosinów, i teraz już bez ceremonii piszą ruskie gazety o tych warstwach społecznych, które należą przeważnie do łacińskiego obrządku jako o „cudzoziemcach” (*immostrancach*), a pod wyrazem „naród ruski” rozumieją ludność włościańską, jakoteż też warstwę inteligencji, która z ludu tego wyszła, a do dziś obrządek wschodni zachowała. A ponieważ włościanina na Rusi (tak samo jak i Mazurę) nie mają wyrobionego poczucia narodowego, więc w politycznej akcji musiela ich zastąpić żyjąca w pośród nich inteligencja. Gdy zaś na wsi u nas reprezentują inteligencja głównie szlachta i duchowieństwo, dlatego też odwieczna emulacja o wpływ na umysły ludu pomiędzy arystokratycznym żywiołem szlacheckim, a demokratycznie usposobionem duchowieństwem wschodniego obrządku, przybrała cechę polityczno-narodowości, a wyrodziła się z tego czysto społecznego pierwiastku kwestja ruska w tej postaci, jaką ją dziś widzimy.

Nic też dziwnego, że wyliniwszy się z takim mylnego założenia, w dalszym rozwoju swym wywołała t. zw. kwestja ruska cały szereg coraz nowych niekonsekwencji.

Taka niekonsekwencja było najpierw to, iż do niedawna księża wschodniego obrządku na serjo pozycytywali siebie za jedyne legalnych reprezentantów „ruskiego narodu”, czyli właściwie mówiąc, ludności włościańskiej na Rusi — co jest oczywistą nieprawdą. Jak długo rządy centralistyczne, dla zasady *divide et impera*, podporządkowały przeciwnych żywiołów polskiemu kandydatowi, a lud pozostawał w zupełnej nieobecności, tak długo duchowieństwo ruskie odgrywało w parlamentach wielką rolę polityczną. Kiedy zaś zabrakło mu tego oparcia z zewnątrz, a przez rzeczywiste wykonywanie obywatelskich praw konstytucyjnych masy ludowe poczęły coraz bardziej dojrzać politycznie, zaczęły też w równej mierze upadać także wpływ duchowieństwa na umysły włościan. Wyniki wyborów wszelkich od r. 1866 są tego oczywistym dowodem.

Polityka teokratyczna duchowieństwa ruskiego we wschodniej części kraju, nadała też i jego władzy zwierzchniej, konsystorzowi metropolitnemu u św. Jura we Lwowie, bardzo wybitną cechę polityczną, dość zagadkowego znaczenia.

Barwa polityczno-narodowości, jaką nadać usiłowano sprawie ruskiej, w gruncie rzeczy czysto społecznej sprawie, wywołała ten skutek, iż nią zaczęły posługiwać się rozmaite obce żywioły, którym tylko chodziło o wyłączenie dla swoich interesów jak największych korzyści z wzajemnego osłabiania się naszego tym sporem domowym.

I tak najpierw centraliści niemieccy wyzyskali ciągle sprawę ruską, która ma niewątpliwie i w każdym razie powinna zachować cechę swoja i niska, na korzyść swojej polityki, wrógieństwu do słowiańskie, a więc i dla Rusi.

Dalej, gdy w całej galicyjsko-ruskiej kwestji niema oparcia dla teorii narodowej w szerszym pojęciu tego wyrazu, więc energiczniejse konsekwentne umysły z grona ruskich partji, zerwawszy raz solidarność z kilkowiekową przeszłością najbliższą swego narodu, nie mogły długo utrzymać się w granicach „galicyjsko-astrajackiej” Rusi, która po polsku myśli, po niemiecku pisze, a z kiepską po moskiewsku mówi, tylko rzuciły się w szerokie prądy moskiewskiego panslawizmu, nie zważając na to, iż panslawizm Aksakowów i Katkowów stanowi najrażdziejszą negację rusinizmu.

Socjalny pierwiastek sprawy ruskiej, zepchnięty na drugi plan „wielką polityką” św. Jura i Domu narodowego, począł też w nkryciu wypuszczać rozmaite dziki. Wskrzyszono wspomnienia kozackie — przypomniao ludowi Chmielnickiego; po chatach włościańskich rozposzczeliono poemat Szewczenki, który Gontę i Żeleznika jako ruskich bohaterów narodowych sławi. Lecz w XIX wieku jakież formy przybrały w umysłach ludu wspomnienia „Sicz” i „Koliszczyzny”? Oto pp. Dragomanow, Pawlik itp. morową dziewicę socjalizmu ubrali w kozackie szarawary i postali ją na Rus, ażeby za-

kręcić: „Precz z opami i z panami!” rozsiadła u nas zarzewie rewolucji społecznej!

A wszakże socjalizm, teoria na wskrosz beznarodowościowa, która nietylko naród, ale nawet i rodzinę znosi, czyż nie jest także negacją Rusi?

Lecz zachodzi jeszcze i trzecia okoliczność, która z powodu niewłaściwego określenia kwestji ruskiej, na szkodę wychodzi ruskiemu żywiołowi narodowemu. Mianowicie ten charakter umiany prześlągnięty ciępką zawzięcia, pozabawiony otycznych idealów dodatnich, jaką nadali kwestji ruskiej dotychczasowi jej opiekunowie — gdy w ich rękach sprawa ruska staje się narzędziem Bóg wie jakich wpływów: i niemieckich i socjalistycznych, i moskiewskich — to ta okoliczność odstępca od sprawy ruskiej wielu, szczerzych zresztą miłośników ruskiego ludu, przywiązanych do jego tradycji i obyczajów. pragnących dobrej roli dla niego. Zmieszali nasi „djabele” sprawę ruską z teoriami, dotykającymi zagami dla naszego społeczeństwa, więc coż dziwnego, że nie jeden, kto z głębi duszy czuje się synem ruskiego ludu, odwraca się od tego mętnego napoju, zwanego przez polityków „Słowia, Dla itp. ruską sprawą — chociaż krynicą, z której oni czerpią, czystym wytryska drojeju!

Oto widzimy, że nadanie sprawie ruskiej cechy polityczno-narodowościowej we wszystkich kierunkach prowadzi do negacji Rusi — Rusi rzeczywistej, takiej jaką ona jest istotnie, a nie jak ją sobie wyobraża ten lub ów teoretyk, który do programu swojej partji lub partycjki chciałby cały świat przypasować.

Ks. Namowicz rzucił niedawno w Słowie hasło swojemu stronnictwu: „Bankrutujemy, więc aby zerwać z tymi siłami, pówrocmy do ludu, od któregośmy oderwali się!” Więc i ja z tem zgadzam się: zaczniemy sprawę ruską pojmować jako sprawę ludową, odrzucimy ją z niezdrowych naleciałości polityki — a z pewnością nie tam z nią dojdziemy, gdzie p. Namowicz, ojciec i syn, zaprowadzić chcieli włościan z Hniliczek!..

## Teatr.

(b.) Dnia 20. maja bieżącego roku umieściłem w Gaz. Nar. o sztuce p. Abrahamowicza p. t.: „Na złodziejczą czapkę gore” recenzję wielce nieprzychylną — sztuka bowiem po pierwszym przedstawieniu upadła bezspornie — i zakończył ją — Boże zachowaj! nie sztukę, tylko recenzję — westchnieniem płaczącym z głębokiego serca: *Requiescat in pace*. Zapomniałem zupełnie o tej recenzji i zdaje się, że nie przypomniałbym jej sobie do dnia dzisiejszego, gdyby nie tenże sam p. A. Abrahamowicz, który osnuł na niej nową swoją sztukę p. t.: „Pierwsza próba”, przedstawioną wczoraj po raz pierwszy. Jest to bladość sceniczna, pod względem budowy bardzo nalwana, mająca jednak niezaprzeczoną zaletę w dowcipnem dialogowaniu. Grana starannie pobudzała miejscami do szczerzego śmiechu i wywołała zasłużone dla artystów oklaski. „Pierwsza próba” nie zajmie miejsca w repertuarze scen poważ ych — w teatrzykach jednak amatorskich może być graną, jako utwór łatwy i bezpretensjonalny. Nie możemy tego powiedzieć o drugiej nowej komedji „Pan Prot i Spółka” napisanej przez Habakuka, a przedstawionej wczoraj także po raz pierwszy. P. Habakuk (nie ów prorok, którego co ośnośno powietrzem do łwiej jaskini Daniela, tylko jakiś spokojszy obywatel m. Lwowa, kryjący się pod pseudonimem izraelskiego proroka) otóż ten p. Habakuk wymyślił wczoraj publiczność w sposób niedogodny. Jest to dwuaktówka pisana wcale pięknym wierszem — coż kiedy jej treści, brak zdrowego sensu, a pod względem budowy przypomina liche jasełka. Sztuka ta nie kwalifikowała się do przedstawienia i mocno bolewały nad artystami, którzy musieli na serjo wygłaszać banały, beztreściwe frazesy, szczególnie zaś na p. Zobińskim, który grał z odważą godną lepszej sprawy. Nakoniec zrobimy nieszanemu autorowi uwagę, że przysłowiem dramatycznym nazywa się sztuka, która jako tytuł ma rzeczywiste przysowie, a przysłowia: „Pan Prot i Spółka” dotychczas jeszcze nikt nie slyszal. Wracając do płynnego wiersza, radziłbyśmy autorowi wzięść się do liryki i porzucić niedogodne pole dramaturgji, na którym nie każdy i nie zawsze laury zbierać może.

Na zakończenie przedstawił trzecią, nowo oryginalną komedję „Jedenkroć” p. Madajskiego, która pomimo pewnych reminiscencji z „Midowych misiecy” i „Męza od biedy” Blizńskiego, stoi o całe nieco wyżej od sztuk poprzednich. Fabuła sztuki bardzo jest prosta, autor jednak potrafił bardzo zreszcie wyzyskać każdy szczegół i stworzył rzecz artystycznie zaakrojona.

Na wczorajszym przedstawieniu publiczność była licznie zgromadzona, a ogólne usposobienie dla młodych autorów było sympatyczne, a nawet pobieżliwe.

## Kronka miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 4. lutego.

\* Temperatura nie uległa zmianie, pogoda najpikniejsza trwa dalej.

\* **Macierz polska.** P. Bełza, współpracownik *Dzien. Pols.* telegrafuje temuż dziennikowi z Drezna, że J. I. Kraszewski proponował następujący skład Rady nadzorczej stworzyć się mającej instytucji: Kraszewski jako kurator, a jako członkowie: Prószyński, Henryk Szuman i jeden z połów sejmowych, którego mianować ma marszałek krajowy. Sekretarzem Macierzy ma być wedle tejże propozycji p. Władysław Bełza.

\* **Opłoszenie Magistratu.** Z mojej reskryptu c. k. ministerstwa obrony krajowej z dnia 4. stycznia r. b. l. l. 205 II. odbył się ma po dzień 20. lutego r. b. ogólna konsekwencja nie tylko koni i zwierząt jucznych, znajdujących się w obrębie miasta Lwowa — lecz oraz podwó i wozów, która w wypadku mobilizacji użyte być mogą do celów wojska stalego i obrony krajowej.

Podając to zarządzenie do publicznej wiadomości, Magistrat na zasadzie reskryptu c. k. ministerstwa z dnia 1. sierpnia r. 1873 nr. 136 Dr. p., wyzwa p. T. interesantów do niezwłocznego odebrania w dotychczas urzędzie komisarjata m. przeznaczonej im temu kart uwiedomienia i wypisania także pozostających w ich posiadaniu choćby chwiloowo nieobecnych koni i zwierząt jucznych, oraz na osobnej karcie jedno- lub dwukonnych podwó i wozów, ile że zaniebwanie tego obowiązku bez wykazania przyczyn zasądnych ulegnie karze, określonej rozporządzeniem ministerstwa z dnia 30. września r. 1857.

Karty te należy wypełnić i zwrócić należy najpóźniej dnia 12. lutego r. b. do tegoż samego urzędu miejskiego, a następnie stosownie do rozporządzenia c. k. ministerstwa obrony krajowej z d. 17. grudnia r. 1876, l. 17122/3559 II. donosić także o każdej zmianie, zasze przez kuno, przeda itp. aż do terminu oględzin i klasyfikacji, który odbędzie się w miesiacu maju r. b.

Utrzymujący faskry, dorozki i wozy drąkowe, zgłosić się mają na wezwanie w m. urzędzie targowym i zapodać tamże nastnie daty żądane, gdyż w razie przeciwnym zastosuje do nich przepis, wydany rozporządzeniem cesarskim z d. 20. kwietnia r. 1854, Dz. n. p. nr. 96.

\* **P. Aleksander Strakosch**, znany w Niemczech deklamator, długoletni towarzysz słynnego dramaturga „Burgu” Laubego, wybiera się w drugie połowie b. m. do Lwowa. Strakosch recytował ostatnimi czasy w Anglii, Moskwie i w Królestwie Polskiem. W Warszawie przyjmowano go niezwykle gorąco. Dzięki jemu t. Warszawa miała sposobność uslyszania po raz pierwszy Szylersowskiego „Don Carlosa” i „Tella”.

\* **W składzie pieców** kaflowych K. Wernera widzieliśmy prócz zwykłych pokojowych pieców kaflowych także przepyszne piece z majoliki do buduarów i salonów, które stanowić mogą prawdziwą ozdobę należącego do pomieszkania. Równocześnie znajdują się na tym składzie kafłowe kucharki, prawdziwe cacka, które warto, aby je nasze panie oglądały i kupiły.

\* **Wiadomości policyjne.** Łaskawi czytelnicy zwracają zapewne uwagę na notatki policyjne, zawarte pod tym napisem w codziennej kronice, i żądają sobie trudu przeczytania tej rubryczki już choćby dlatego, aby no!... aby odczytać sobie sposobność skosztowania, że wczorajsze wiadomości o dzisiejszych w niczem się nie różni. Tyleż co wczoraj policyjnie przez strychni popełniono i dziś, złożono w policyjną izbę liczbę znalezionych portmonetek, zawieszonych, (a konkretnie zawierających kwitki lombardowe) — a straż policyjną udalo się przychwycić dziś tylu specjalistów oznaczonych mianem „znanych złodziei” co wczoraj. Nie możemy wzmiankować w inspekcji policyjnej, że wyciąg z jej raportu jest niezbyt interesującym, i że zaspokaja czytelnika, choćego wiadomości z obfitej w miejsce naszym praktyki policyjnej. Jeżeli jednak publiczność ma się już koniecznie zrecie ciekawej lektury policyjnych wiadomości na rzecz doniesień o znanych złodziejach, to pozwolimy sobie zwrócić uwagę, na pewien brak, zachodzący w tych doniesieniach. Oto pisał się znany złodziej Antoni T. I. Imię z inlejałem nazwiska. Bardzo pięknie i bardzo dyskretnie — dla złodziejki, który po odbyciu kary może gdzieś wstąpić do służby i znowu dać powód do doniesienia policyjnego. Jeżeli jest egzemplarz znany, to należy go wymienić dokładnie, a nie zadawać publiczności jakieś niby zagadki, podawać niby coś, niby nie, — donosić tak, aby się nie donosiło. Sądziemy, że ta mała uwaga w imieniu publiczności czytającej notatki policyjne zasługuje na uwzględnienie.

\* **Odczyt w „Gwiazdzie”**. W sali Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda” miał będzie jutro, w niedzielę po południu, o godzinie 4. odczyt ks. dr. Jan Śmiechowski. Prelegent wzięł na temat odczytu ustęp z historii literatury polskiej.

\* **Anonim** zabezpieczył w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń na życie kapitał 150.000 złr., którego odepłci 7.500 złr. obracane być mają na powiększenie dochodów biskupstwa krakowskiego. Uposażenie tego biskupstwa jak wiadomo nie jest zbyt świetne.

\* **Dnia 16. lutego** b. r. obchodzi Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Lipsku 10-letnią rocznicę swojego istnienia jakoteż zatwierdzenia statutów przez senat uniwersytecki. Na uroczystości, która się odbędzie w hotelu Hellera „Bamberger Hof” o godzinie 8. wieczorem zaprasza przenie wszystkich byłych członków i rodaków zarząd towarzystwa.

\* **Wydział Towarzystwa oświaty ludowej** dla Lwowa i okolicy otrzymał w darze od p. W. Niedziałkowskiej 41 dzieł w 57 egzemplarzach, od księgarni Polskiej pp. Bartoszewicza i Biernackiego dzieł 93 w 209 egz., nadio 4 egz. „Kazania Skarżyskiego” i 2 egz. „Świeczników chrześcijaństwa”, od wydawnictwa „dziełek ludowych” dzieł 7 w 175 egz., od pp. dr. A. Hirschberga dzieł 40 w 267 egz., od Z. Rójki dzieł 17 w 19 egz., od H. Knauszowskiego dzieł 3, od L. K. 5, od J. Orłowskiego 13 i mapę „Generalkarte von Europa”, od J. Sujskiego 12 i koncert królów polskich, od R. Starzyńskiego 10, od P. Stwiertni 3, od Schnauferta broszur i pism periodycznych egz. 9, od Gubrynowicza i Schmidta 8 sztuków, od Richtera 4 szt., od Friedla obraz przedstawiający Kościuszkę. Księgarnia Polska obiecała stale dawać 1 egz. „Gwiazdki Cieszyńskiej” a redakcja *Gaz. Nar.* i egz. teje gazety, redakcja *Reformy* i egz., redaktor *Dzien. Polsk.* p. M. Sawicki daje bezpłatnie 2 egz. *Diennika* i inne tygodniowo pisma, a nadto do odciecznia lokalu na Gródeckim przyczynia się stałym datkiem miesięcznym w kwocie 5 złr., p. dr. Kubala odczętuje bezpłatnie *Tygodnik powowschenny*, p. J. Golewicz przysyła 19 róznych pism. Wszystkim szanownym ofiarodawcom wydział towarzystwa serdecznie dziękuje. Dalej składa wydział publicznie podziękowanie stowarzyszeniu „Gwiazda” za wypożyczenie binstów, „Orientów” i fabryce pp. Clayton i Shuttloworth za dostarczenie choregiówek i w ogóle wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do rozwoju towarzystwa lub ułatwili otwarcenie dwóch pierwszych czytelni we Lwowie.

\* **Na zupę rumfordzką**, rozdzielaną bezpłatnie w domu ubogich tylko biednym wstępującym się zebrać przez Towarzystwo mekie św. Wincentego a Paulo, złożyli w handlu pp. Drechslera i Synów (plac Kapitałny l. 2) pp. K. i J. zhr., hr. Turkul 5 złr., Waterjan Czajkowski ze Świerza 10 złr. Razem 18 złr., za co Bóg zapłać. Od 27. stycznia do 2. lutego r. b. włącznie wydano 2148 porcji zupy i 2148 porcji chleba.

\* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 8. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

\* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dni 20 c.

\* **Muzeum** zakładu m. Osołińskich codziennie od godz. 9. do 1.

\* **Jutro w niedzielę:** Św. Agaty P. — Xanli Prep. — W poniedziałek: Św. Doroty Panny. — Hryhorja.

\* **Wiadomości policyjne** z dnia 3go b. m.: Skradziono: Panu T. P. z kieszki czaraj skórszany pugilares z kwotą 8 zł. — Paul H. L. pugilares z kwotą 8 zł. 80 ct.

Straż policyjna aresztowała znanych złodziei mianowicie: J. Röttera wraz ze skradzionym panu A. Ch. złotym zegarkiem i lancuskiem, a Teofila Sch po dokonanej kradzieży kieszonkowej.

(W. D.) **Nowy Sącz** d. 28. stycznia. Zaním jeeszcze fatalna katastrofa wieśdeńska poruszyła w dzie i zwierzchności miejscowe do zwrócenia baszniejszej uwagi na miejska zgromadzeń publicznych ku zabezpieczeniu ludzkiego życia i mienia, jako mądry po szkodzi, my pod tym względem byliśmy szczęśliwi, albowiem daleko wczesniej przed tą bolesną nauką uznał starosta nasz p. Zborowski niedozwoloną potrzebę wyrugowania z naszego miasta wszelkich palnych materiałów. Zaraz po przybyciu swojemu zarządził to, co poprzednio jego pominieli, i zawezwał tutejszą muncyपालność do uniesienia ekpediujących materiałów za obręb miasta. I bardzo słusznie, już bowiem prosty wójt na wal od czasu do czasu rewiduje ogłiska, bazy na stan kominów, na składy konopi, słomy i drewien daleko od pieców, gdy tu tymczasem na wielki podstwy wykonawców ustawy, w rynku miasta, liczącemu 12 tysięcy ludności, mamy mnóstwo składów zapasów nafty, dwa magazyny pełne i dwie destylarnie spirytusu i to nawet w bliskiej odległości i głównych urzędów.

Starosta spozstrzegł to i napał na zwierzchność o uniesienie podobnego towaru, ale ta rzecz zamiat pójs policyjną, posła konstytucyjną drogą. Toż w Radzie wazyły się wnioski i w prawo i w lewo, „und es bleibt beim alten”, a p. starosta naprzód czekał odpowiedzi. Tymczasem katastrofa wieśdeńska wywołując powszechne narzekanie postawiła wazężele tę sprawę na porządku dziennym. Nic w tem dziwnego, że p. starosta z całą energią zwracał uwagę na groźne niebezpieczeństwo.

Miasto gontem pokryte, domy wietelone, a tu jedna destylarnia z kufami magazynu, tu trzy dyrekcji, gdzie kasa, gdzie magazyn tytoniowy, dalej komisja szacunkowa z archiwum map oryginalnych, szkiców i aktów gruntyowych co miliony kosztowało, tu i starostwo z dokumentami gmin i powiatu. W drugim zaś kierunku znów destylarnia między dwoma kościołami, kiedy są i akta, hi-poteka majątków, tu i kościół trzeci (ewangelicki) zaraz magazyn wojskowy, gdzie również rzeczy milionowej wartości spożywają, nie mówiąc już o prywatnej własności.

Zapytujemy tedy ałali w razie niebezpieczeństwa byłaby kasa siła utamienienia podaru, bo u nas prawdażda zdanie, że w takim razie niktowi nawet z ży-ciem nie uciek!

wiatr nie szeleści liściem, tylko od czasu do spada kropka rosy, z lekkim szmerem na ziemię. Przelazłem ostrożnie przez parkan. We wszystkich oknach było ciemno, a nawet zdawało mi się, że słyszę chrapanie śpiących... Stanąłem pod trzecim oknem. Szyba była nowa, ale obawiając się podstępnie, wybrałem inną szybę. Obmacalem ją starannie ręką czy gdzie skazy nie napotkam — cała była gładka i czysta, jak zwierciadło weńcekie.

Serce rosło mi w pierśiach z radości. Wszystko widocznie sprzyjało mi. Psów ani śladu!... Przyłożyłem dymant do szyby i zacząłem pisać... Szkoło operatko się ale dymant wrzynął się cicho i spokojnie, jak się wiska do duszy każde szlachetniejsze uczucie.

Byłem już bliski końca... już kończyłem ostatnią literę... i chciałem „detchnąć”, jak zwykłe oddycha człowiek po każdym większym dokonaniem dziele: gdy nagle zaświeciło mi się w oczach a równocześnie uczułem na rękach i na nogach mocno ścisnąjące obroże!..

Po chwili szamotania się jakby we śnie ze zmorą jaką, przyszedłem do przytomności i ujrzałem przed sobą pięciu rosyłych hajduków! Czterech trzymało mnie za ręce i nogi a jeden świecił mi latarką w oczy. Imci p. Dyzma nie widziałem ale z głębi komnaty slysziałem groźne jakieś rozkazy!..

Jeszcze nie mogłem z tego wszystkiego zdać sobie sprawy, gdy mnie nagle porwano i prawie na rękach do dworu walestone. Tam w najokazalszej komnacie rzuceno mnie na kobierzec, przywalono nogi i głowę jakimś trztem a nad sobą slyszalem głos:

— Pięćdziesiąt batów!

Tak mi się w głowie pomieszało, że już nie mogłem nawet pomyśleć o mojej obronie ani żadnego nowego wykonywować planu. Bronitem się tylko machinalnie od napasł ludzkiej tak jak się broni ptak gdy mu już głowę tną. Trzącałem nogami i rękami moich nastąpiników, ale to nie zdało się na nic. Trzymano mnie jak w żelaznych kleszczach.

Przy takim szamotaniu się rozgrzała się krew moja i uderzyła mi do głowy. Straciłem prawie zupełnie przytomność a natomiast opano-wał mnie jakiś sen gorączkowy.

Zdawało mi się że ten wielki starożytny dwór wali się nademną, że pękają krokwie i płatyw a jednym tram po drugim pada na moje ciało!

Naliczyłem już tych tramów dosyć sporo, gdy nagle otworzył ktoś drzwi do sąsiedniego pokoju. W tym pokoju slysziałem wyraźnie głos imci pana Dyzmy.

— Widziś panno, mówił pan Dyzma głosem ponurym, widziś do czego przyszło przez takie zachowanie się twoje. Czas już pomyśleć o sobie i zakończyć to wszystko. Oby żadna hańba nie spadała na siwa głowę moją.

Uslyszawszy to zapomniałem o śnie z tramami i zawołałem wielkim głosem:

— Klnę się na Boga, że panna Anna nie a nie o mojej awanturze nie wiedział... że przeciwnie odpychała mój sentyment od siebie... tylko że ja sam nie mogłem go w sobie ugasić.

— Slyszyś panno? mówił dalej pan Dyzma, zastanów się nad tem. Dosyć tego dzwacz-twa. W średnich wiekach, w dalszych od Polski

kracjach, był zwyczaj że skazany na śmierć otrzymywał taskę jaką księżniczka jaka wybrała go sobie na meza... Coż tu na to?

Anna milczała czas niejaki, jakby czekała aż więcej tramów w oym śnie złowrogim spadnie na mnie... Potem slyszalem jak pantofelkiem o podłogę uderzyła i rzekła:

— Jeżeli tak, to pozwól mi wujcu być dzisiaj księżniczką. Ten concept bardzo mi się podobal, a pan Benedykt zastrzył sobie na to. Niech się raz już skończy.

I skończyły się rzeczywiście, bo na dany znak przestał walić się strop dworu i tramy przestały na mnie opadać.

Złowrogim sen przeminął szczęśliwie. Za kilka chwil nie było już przy mnie hajduków, powała komnaty była cała nademną, a przedemną stał imci pan Dyzma z łagodnym uśmiechem. Przy nim w biel ubrana stała Anna jakby aniós mój opiekunicy. Oczy spuściła ku ziemi i bawiła się koronką.

— Jakby sen jakiś straszny! zawołałem przecierając oczy i patrzac dokoła siebie.

— Przeczaj się Benedyckie za ten sen, oznał się imci pan Dyzma podając mi rękę, stało się to przez nieporozumienie. Hajducy donieśli że złapał Złodzieja.

Nie na to nie odpowiedziałem. Byłem podobny do człowieka, który dopiero co z letargu do życia powrócił.

— Mówiłeś p. Benedyckie, mówił dalej imci pan Dyzma, że sentyment do panny Anny sprowadził cię na takie drogi hazardowne. Ołóż py-tam się teraz ciebie: czy masz wolną i nie przymuszoną wole...

— Tę oto Annę którą widziś przed sobą.. dodają z czarującym uśmiechem Anna.

Nie czekałem końca. Padłem na kolana i u-calowałem najprzód rękę imci pana Dyzmy a potem chwycilem rózowe paluszki panny Anny i byłbym jej podgrzyzał aż do kości, gdyby się nie była zreszcie wyknęła.

XVI.

Gdym nazajutrz promieniujący szczęściem już jako narzeczonemu o tem wszystkim ojei i imci panu Grzegorzowi sprawę dawał, chodził imci pan Grzegorz z niemalem zadowoleniem po pokoju mrucząc od czasu do czasu pod nosem: Wyborny plan ułożyłem!

A gdy w opowiadaniu do owego snu o pięćdziesięciu latach przyszedłem, zamarszczył mój ojciec czoło i rzekł:

— Wyborny był twój plan Grzegorzu — rzekł z guiewem — ale nie zdały się na nic, gdyby imci pan Dyzma nie dodał do niego... pięćdziesiąt batów.

— Baty batami — mruczał pan Grzegorz — ale same baty nie byłyby tego dokazały. Zreszta co do tych batów, w sprawach miłośnych nie mają one do tego znaczenia, co w życiu powszednim. Sam pamiętam, gdy w stolicy wojewodzie pewnej meżatce nadskakiwał... a przecież tem się nikt nie zgorzążył. Wprawdzie moja *Art amandi* powinna była zaprowadzić go do mety...

Służnie też ze strony c. k. starostwa posyłały się kary jak z rogu obidi, a p. starosta zjednał sobie ten słuszną podziękę i najzupełniejszą naszę parcie. Jakkolwiek bezprzebieżnie może to nie mało dotknąć interesowanych, wszelako on trafił w przekonanie wszystkich, wobec czego parciajnie interesa zniknąć powinny. My zaś spokojnie zasypiać możemy w tem przekonaniu, że nie kaźden powstanie stróża jest hasłem trwogi pożaru.

**Nowy Sącz 31. stycznia.** Z inicjatywą mieszczańską odbędzie się w najbliższym parafialnym kościele na dnin 4. lutego b. r. zaobno nabożeństwo za śp. Jana Kilińskiego, pułkownika b. wojsk polskich i za poległych w r. 1863.

Po krótkiej nieobecności powróciła do nas dyktacja i wspólnie z tyfusiem plamistym, który zapewne w skutek przepięnienia wężkami w tutejszym kryminale powstał, wzbudza trwogę i mać bardzo niechęć karawałowa. A wszak tylko nielicznemu przestępcy higienicznemu przepisowi ze strony dotychczas władz zawiązać musiany ową wielką śmiertelność, którą Sącz, mimo nader korzystnego położenia topograficznego pod względem zdrowotnym, odznacza się przed innymi miastami naszego kraju.

**Drohobycz.** W roku 1878 zawiązało się n. a. z inicjatywą śp. p. Albina Korytyńskiego, Towarzystwo muzyczne, które obralo swoim prezesem p. Michała Kotowicza komisarza skarbowego. Towarzystwo w pierwszym roku istnienia liczyło około stu członków i za starannym prowadzeniem p. Kotowicza i dyrektora śp. Albina Korytyńskiego, doszło do pomysłami i szybkim wzrostem. Założono szkołę muzyczną, w której uczniowie pobierali z znacznym postępem naukę śpiewu i muzyki, zakupiono fortepian koncertowy Schweighofera za 400 zł. i różne przybory naukowe.

Dziś nie wiemy co się stało z tą tak piękną i pożyteczną instytucją po śmierci dyrektora Albina Korytyńskiego i po przeniesieniu komisarza p. Kotowicza do innego miasta, objął kierownictwo tegoż Towarzystwa p. dr. Władysław Wolski i od tego czasu Towarzystwo upada, tak jak dawne Towarzystwo kasyno, które gdy p. dr. Wolski, został jego dyrektorem, w krótkim czasie upadło.

Zapytujemy zatem p. dr. Wolskiego, z czyjego upoważnienia pożyczają fortepian tegoż Towarzystwa z domu do domu i niszczą go ciągłym przenoszeniem, co się też dzieje z nutami i innymi przybarami naukowymi, może już przy kim przyschły?

Ze chce też p. dr. Wolski zaglądać do statutu a znajdzie tam, że w razie rozwiązania Towarzystwa, pozostaje majątek przechodzi na rzecz funduszu ubogich, i byłoby już czas po trzećleciniej niedziałalności Towarzystwa, zwołać ogólne zgromadzenie członków, by ostatecznie zdecydowali, czy zreformować się i dalej istnieć, lub się rozwiązać.

**Sokal, 1. lutego.** Tutejsze Towarzystwo pedagogiczne urządził dalszy ciąg w adwencie rozpozycy wykładow popularnych. Dwa już się odbyły; a to: Dnia 22. stycznia r. b. mówił p. Siedmiograj „o maszynach rolniczych ze względu na mniejszych gospodarzy“. Dnia 29. stycznia r. b. mówił p. Semenzet „o słońcu jako źródle światła i ciepła“.

Program dalszych wykładow jest następujący: Dnia 5. lutego r. b. „Obrazek kraju podległemu i rólkowskiego“. Prelegent p. Biłkiewicz. Dnia 12. lutego. „Kazimierz Wielki i stosunek Rasi do Polski“. Prelegent p. Skożyński. Dnia 19. lutego. O zakłanianiu sadów. P. Siedmiograj. Dnia 26. lutego i 5. marca r. b. O ekonomii społecznej. Prelegent p. Jarośław Rojcki. Dnia 12. marca. „O samozwładze“. Prelegent p. Tchorzowski. Dnia 19. marca. „O różnych sposobach budowania“. Prelegent p. Salekiewicz. Dnia 26. marca. „Soczewki wypukłe, wklęsła i biłkowska z pomocą latarki czarodziejkiej i eksperymentami“. Prelegent p. Skożyński.

Wykłady to odbywają się co niedzieli o godzinie wógi do 6. wieczorem i są dla ludu i mieszczan bezpłatne. Intelgencja, dając liczone uczęszczająca, składa dobrowolnie datki na pokrycie kosztów połączonego szczególnie z wykładem ostatnim. Mieszczanie tak mężczyźni jak i kobiety uczęszczają bardzo licznie, tak że sala szkolna dość duża szcześnie bywa zapelniona, a słuchając z zajęciem i uwagą, nagradzając prelegentów rzeształami oklaskami.

**W Warszawie** obawiano się onegdaj w dzień święta Matki Boskiej Gromnicznej ponownych rozruchów. Z powodu tej obawy obsadzilo wojsko główne punkta miasta, a wszystkie sklepy nie wyłączając tydowskich były we czwartek zamknięte. Prawdopodobnie odnosi się to do zapowiadanych od dawna ruchów. Jak wiadomo obcywali oni „pohulać sobie“ w dzień Trzech króli, gdy zaś starania ich niemo uderemiono, wyznaczyli ku temu dzień N. Marij Gromnicznej. Doświadczony takt mieszczaków m. Warszawa a zwłaszcza klasy robotczej, wśród której tajemnie agitatorowie nurtują, pozwala mieć niepionną nadzieję iż zajęcia grudniowe nie powtórzą się więcej w stołey Polski.

**Lekarze w Chinach.** Zwierzchność miasta Szangaj wydała niedawno temu rodzaj odezwy do lekarzy w wezwaniu, iżby swoje umiejętności na polużek swoich pacjentów obracali, i nie żądali zbyt wygórowanych honorarzy. Lekarze, odpowiadając, mają to że przyzwyczajeni, iż nie odwiedzają pacjentów przed i godziną z południa, do tego kurzą opium i piją do późnej noey herbatę. Są to nadwyżki, jakich zwierzchność cierpieć nie może. Lekarze winni swoich pacjentów o każdej porze odwiedzać, a jeżeli tego potrzeba i kilka razy na dobe, a mniej myśleć o honorariach. Zawiadania się tedy tak urzędniów jak i publiczność, że lekarz, któryby na wezwanie natychmiast nie podeszły, utracę prawo do potowy honorarjum. „A wy lekarze okazujecie tem bezbożność i dopuszczacie się grzeszeń.“

**Z Pragi.** Stowarzyszenie czeskich medyków w Pradze, urządziło uroczystości na cześć doktorów Eiselta i Weissa. Podczas uczyt odczytano między telegramami kilka gratulacyj z Polski, co wzbudziło niesłychaną radość i ulesnienie. Wzięto stono na cześć narodu polskiego toast, spełniony przez pełnych zapału wiatwack i okrzykach „Slava Polsce, Niech żyją bracia Polacy!“

**W Wiedniu** zmarł Adam Brng, wiceprezes akademii umiejętności i profesor mechaniki na politechnice wiedeńskiej, w 85 roku życia.

**Liczba lokomotyw** będących w ruchu na globie wynosi 105.000, które na przestrzeni 354.000 kilometrów pracują z siłą 30 milionów koni.

**Przyjemna odpowiedź** otrzymało niedawno pięciu śpiwaków od swojego impresaria, który ich zaangażował dla pewnego teatru w południowej Ameryce.

Śpiwacy ci spojrzegli się dopiero w drodze, na morzu, że wszyscy mają głos tenorowy.

— I dlaczegoż pan zaangażował same tylko tenory? — zapytał słowika, który kontraktowo miał ich w swoich rękach.

— Ale pozwólcie panowie — bronił się zapytany — ja właśnie potrzebuję w wszystkich; przekonacie się, że czterech z was umrą na oznarną febrę, jak tylko z okrętu wysiadziemy na ląd, zostanie więc tylko jeden, i tego właśnie potrzebuję.

**Komitet pomocy** dla ofiar katastrofy warszawskiej, otrzymał na ręce skarbnika dr. Goldmanna następujące datki: od przemysłowego towarzystwa dramatycznego, dochód z przedstawienia amatorskiego 50 zł., od magistratu m. Doliny składka celem uwolnienia się od powinności noworocznych 20 zł., od p. Jana Torosiewicza z Pelci 10 zł., od p. Ignacego Frieda 5 zł., p. O. Z. 50 c., razem 85 zł. 50 c. Z poprzednio wykazanymi wpłynęło ogółem 1125 zł. 95 c. i 21 rubli.

### Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

„Nędzników“ Wiktora Hugo opuścił prasę zeszyt 19.

„Ojciec zadźmionych“ i „W Szwarzycarji“ dwa poematy Juliusza Słowackiego opuściły prasę w Bibliotece Mrówki. Wapomniamy o tem, gdyż jest to już czwarte wydanie tych poematów w tejże bibliotece. Dotąd „Marja“ Malczewskiego była najpożytniejszym dziełem w literaturze polskiej, obecnie zajęły pierwsze miejsce powyższe utwory. W ciągu 10 lat rozszło się 6.000 egzemplarzy w samej Bibli. Mrówki nielicząc innych wydań. Trezba przyznać że oba poematy, każdy w swoim rodzaju są prawdziwymi perłami naszej literatury.

W Bibli. Mrówki wyszła także w nowym wydaniu gawęda z pół nadiemianickich Wł. Syrokomli „Kęs chleba“.

W Krakowie wyszły nakładem kompozytora „Na krakowskiej ziemi“ trzy mazury ułożone na fortepian przez Jana Ostrowskiego poświęcone członkowi rady szkolnej kraj. p. Stan. Olaszewskiemu, z których dochód przeznaczony jest na pomnik Mickiewicza i „Idylla“ Polka mazurka poświęcona panie Marji Weigel.

„Pił wieku pracy“ Rys życia i zasług J. I. Kraszewskiego, z powodu pięćdziesięciolatej rocznicy jego działalności, skrócony przez Wł. Sabrowskiego i A. Nowoleckiego. Wydanie drugie poprawione i pomnożone. Z dodatkami spis wszystkich dzieł i portretem J. I. Kraszewskiego (1-25 ct.) Wydanie poplarne (50 ct.) Dzieło powyższe znajduje się na składzie we Lwowie w kategorii Polskiej.

**Biesiady literackiej**, tygodnika ilustrowanego numeru ostatniego zawiera: Z Warszawy. — Dzwonek, opowiadanie przez autora Obrazków szlacheckich. — Biblioteka obywatelska. — Pałac Kazimierowski (Rysunek z natury F. Brzozowskiego). W knajpie. (Obraz Holka). — L. W. Gostkowski i zegarmistrzstwo polskie w Genewie. (Rysunek podług fotografii). — Dwa dni w Poczcie. Skreślił Śp. Piast. — Niedogady, powieść przez M. Ludwika. — Listy polityczne. — Kalendarzyk. — Odpowiedzi. — Pytania. — Okrzeszanie. — Ze skrzynki prawd. — Gazetka. — Sprawozdanie handlowe. — Ofiary. — Rebus. — Dodatek powieściowy zawiera powieść: Zaraza w Białym arkużu 4. — **Biesiada** jest najtańszym ilustrowanym pismem.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 1. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *parvus* Lwów. Według jakości: **Pszonica** czerwona od 10 25 do 11 — zł., biała od 10 25 do 10 75 zł., kółta od 10 — do 10 60 zł., jesienna od — do — zł. — **Zyto** od 7 10 do 7 50 zł., nowe od — do — zł. — **Jęczmień** browarowy od 6 30 do 7 — zł., pastewny od 5 60 do 6 — zł., jesienny od — do — zł. — **Owies** od 5 70 do 6 — zł. — **Groch** do gotowania od 7 60 do 9 — zł., pastewny od 6 25 do 6 75 zł. nowy od — do — zł. — **Wyka** od 6 — do 7 — zł. — **Bób** od 8 — do 14 — zł. — **Kukurudza** stara od 7 50 do 7 60 zł., nowa od 6 70 do 7 — zł. — **Rzepak** zimowy od 12 25 do 12 60 zł., rzepak letni od 11 — do 11 25 zł. — **Linianka** od 11 — do 11 25 zł. — **Nasiona białe** od 11 — do 11 25 zł. — **Nasiona konopie** od — do — zł. — **Konieczyna** od 35 — do 58 — zł. — **Kmierek** od — do — zł. — **Aniz** od — do — zł. — **Aniz płaski** od 30 — do 31 — zł. **Spirytus** za 10 000 litrów procent: Gotowy od 31 25 do — zł. **Uspokobienie:** Niezmienne. — Hreczka od 7 — do 7 25 zł. — Bób drugi od — do — zł.

**Waluta:** Marek 56 — — Rubel 1.22 — Napoleondor 9.55.

### Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiaj odbyła się sądowa rewizja w 12 mieszkaniach. Uwieszono hofranta Adolfa Dobrzańskiego, córkę jego, Olę Poklar, redaktora Słowa, Płoszczańskiego i kilku innych moskalofów.

W Wydziale krajowym odbywały się w tych dniach obrady powołanych do tego rzeczoznawców nad wypracowanym przez referenta statutem dla Banku krajowego, który po wprowadzeniu zaproponowanych kilku zmian przedłożony będzie ministerstwu. Jest tedy nadzieja, że na tegorocznym sejmie sprawa ta, tak ważna dla kraju, przyjdzie do skutku.

Delegacja nasza w Wiedniu, wbrew uchwałom ankiety przemysłowej, powołanej przez Wydział krajowy, a która wypowiedziała tylko to, co naszych rekordzielników istotnie boli, oświadczyła się w tak małej liczbie za wolnem zarobkowaniem, że sprawę tę musiano jako nieklubową uważać tak, że każdemu wolno głosiwać jak mu się podoba. Tak tedy nasi reprezentanci pojmują swoje postanowienie, że głoszą wbrew interesom swoich mocoodawców. Gdybyśmy nie popadli w taką apatię, czy postępowanie podobne mogłoby mieć miejsce bez narażenia się na wotum niemości? Ale u nas już wszystko jest możliwem — tylko mamy nadzieję, że taki stan apatii i demoralizacji politycznej już niedługo potrzewa.

Dzisiaj nie zamieściliśmy rubryki „Powstanie krywozkańsko-hercegowińskie“, oprócz bowiem urzędowych biuletynów, zamieszczonych wczoraj w telegramach, nie otrzymaliśmy żadnych nowych wiadomości.

**Wiedeń d. 4. lutego.** (Pryw.) Ponieważ okazała się wątpliwość, czy przy ostatniej uchwale Koła polskiego w sprawie noweli przemysłowej była obecna dostateczna liczba członków, więc reasumowano tę sprawę. Większość Koła zatwierdziła poprzednią uchwale; obowiązującej jednak instrukcyj polskim członkom Koła nie dało — Komitet wykonawczy prawicy zajmował się na swoim wczorajszym posiedzeniu sprawami biejącymi.

**Wiedeń d. 4. lutego.** (Pryw.) Dzisiaj posiedzenie komisji budżetowej Izby posłów. Wezbranie będzie w Izbie posłów rozdatne sprawozda-

nie jeneralnego sprawozdawcy komisji budżetowej.

**Wiedeń d. 4. lutego.** (Pryw.) *Tribunał* zaprzecza, jakoby minister skarbu wypowiedział Landerbankowi jakiegokolwiek fundusze rządowe.

**Wiedeń d. 3. lutego.** Urzędowa *Wiener Abendpost* gani w długim artykule postępowanie pewnych dzienników wiedeńskich, piszących o parzykiem przesileniu giełdowem tak, jak gdyby to przesilenie we Wiedniu się odbywało a nie w Paryżu, czerniąc przy tej sposobności rząd przedlitawski ile sił starczy i kompromitując go w oczach zagranicy. Gdyby w tych konwulsyjnych usiłowaniach dziennikarskich, aby rząd przedlitawski bądź co bądź spłatać z upadkiem jednego banku francuzkiego, chodziło jedynie o kwestie osobiste, to nie wartoby zajmować się temi pamphletami. Ponieważ jednak chodzi o spowieńieranie imienia rządu i państwa, winniśmy wyjaśnić tę sprawę dla zagranicy, którzyby inaczej takowe plody dziennikarskie może zbyt wysoko cenili była gotowi. Otóż możemy zapewnić z całą stanowczością, że rząd przedlitawski tylko jeden raz zetknął się z Unią generale, a to gdy chodziło o koncepcję na założenie Landerbanku. Tę koncepcję udzielono, gdy Unia generale wszelkie możliwe gwarancje dała. Zresztą niema mowy o żadnych zgoda układow lub planach między rządem przedlitawskim a Unią generale lub panem Bontoux. Dla tego też twierdzenie, jakoby Unia generale posiadała monopol w Austrii, jest tylko lichym, głupim wymysłem. Postępowanie owych pism wiedeńskich jest prostru niepatriotyczne.

**Wiedeń d. 3. lutego.** Komisja Izby posłów dla projektu o pocztowych kasach oszczędności, przyjęła w ogólnej rozprawie projekt rządowy, po oświadczeniu ministra handlu, br. Piny, że rząd da wszelkie możliwe ułatwienia dla wkładek.

W komisji przemysłowej Izby posłów oświadczył minister handlu, że do oświadczeń komisarza rządowego, złożonych na poprzednim posiedzeniu, jak się rząd zapatruje na projekt Belcredi, nie ma nic do dodania. Reschauer i Matscheko żądali większej jasności od rządu, — poczem 9 głosami przeciw 8 przyjęto wniosek Skarszewskiego, aby się narazie zadowolili o oświadczeniu rządu; i prowadzono dalej rozprawę ogólną.

**Wiedeń d. 3. lutego.** Posiedzenie delegacji węgierskiej; rozprawa nad sprawozdaniem komisji. Sprawozdawca Barosa podnosi konieczność reform w administracji krajów okkupowanych. Powiada: Okkupacja zapobiegła się daleko większym niebezpieczeństwem. Energiźna akcja ku stłumieniu buntu jest nieodzownie potrzebna. Polecam przeto w imieniu komisji przyjęcie żądanej kredyty. — Keglevich w długiej mowie rozbiiera przyczyny ruchu; podaje ewentualne środki do ich usunięcia; spodziewa się zresztą, że ludność bośniacka uzna usiłowania i ofiary monarchii i Bogosławstwa pokojowej pracy cywilizacyjnej wnet spożywać będzie; głosuje za kredytem. — Apponyi obawia się, że żądany kredyt nie wystarczy; zwraca się potem przeciw sprawozdaniu komisji, jako zbyt sielankowo przedstawiającemu stosunki w Bośni i Hercegowinie; wątpi o zapewnieniu Keglevicha, aby monarchia ofiarami i pieniędzmi kiedykolwiek pozyskała sobie uznanie krajów okkupowanych; głosuje za kredytem jedynie ze względu na obecne położenie fatalne, któremu zaradzić należy.

Stę cesa n przyczyny obecnego położenia n. a. w traktacie berlińskim; zgadza się w zupełności na politykę okkupacyjną; uważa pewnie, z bytem państw i ludów nieodzownie połączone warunki za przyczynę powstania; zaprzecza twierdzeniu, jakoby położenie było nie do uleczenia. Powstanie obchodzi Węgry bardziej niż którakolwiek inną część monarchii, a ten fakt est nadwrot dowodem, jak wielce zależy Węgrom na istnieniu i stawie ogółu monarchii (oklaski). Głosuje za kredytem bezwarunkowo; żąda rychłego stłumienia powstania, ale przypomina bunt z r. 1875 za rządu tureckiego), który stłumionym został. Niebezpieczeństwa tarażniejszego powstania są mniejsze; powstanie jest symptomem położenia. Zgadza się na środki, które mają być przedsiębrane; a zwracając się przeciw sprawozdaniu komisji oświadcza, że główne powody powstania są czysto lokalne. (Zdaje się, że ten ustęp jest myślnie telegrafowany; p. r.) — Pulszky wywaza rząd, aby swoje zdanie wyłożył jeszcze przed zamknięciem rozprawy ogólnej.

Andrassy zwraca się przeciw wywodom Apponiego. Wskazuje na Francję, która w Algierji od r. 1860 niemal coroku stacza boje z Arabami. Tak samo widło się w Ameryce z Indianami a w Indjach Anglikom. Każda polityka jest zwróconą ku pokonaniu pewnych niebezpieczeństw; krytyka zaś czepia się faktów, które zaszy, a nie tych wypadków, którym zapobieżono. Opozycja musi przyznać, że powstanie dostało się z Dalmacji do Hercegowiny (sprawozdanie komisji inaczej twierdzi; p. r.), z czego wynika, że powstanie byłoby całkiem inne przyjęto rozmiary, gdybyśmy nie stali w krajach okkupowanych. Wskazując na prawidłowe postępowanie państw ościennych, przypomina czasy, kiedy 10 mil. zhr. musiano płacić na wychodźców bośniackich, a ani Turcja ani chrześciance bośniacy za to nam nie podziękowali. Dzisiaj jest strategiczne położenie monarchii wobec Czarnogóry i Serbii bardzo pomyślne; i dla mnie żadnej nie podlega wątpliwości, że gdybyśmy nie byli okkupowali, monarchia na daleko większe niebezpieczeństwa byłaby narażona.

Minister Szlavy zwraca się głównie przeciw Apponiemu, jako zbyt czarno przedstawiającemu sytuację; i pisze się więcej na zdanie Szczesna, że należy sytuacji możnę zarządź w oczy i pokonać. Stateczny postępn w okkupowanych krajowych jest możliwym nawet bez wielkich wkładow. Poleca przyjąć kredyt.

Minister Tisa za zaprzecza jakoby wszystkim winną była okupacja; i zastrzega się przeciw posadzeniu, jakoby zarządzania rządu był przeciw ruchowi słowiańskiemu skierowane. Interes monarchii wymaga koniecznie chronienia rozwoju indywidualności pojedynczych narodów, i sympatyzuje z dotychczasami usiłowaniami. Ale jeżeli jest mowa o ruchu jakiego prądu, to tylko panslawistycznego, którego zamiarem jest właśnie stłumienie pojedynczych narodowości. Nawigując od słów Andrassiego o krytyce pesymistycznej, żąda Tisa poznania trudności sytuacji i onych pokonania. (Zywe oklaski.) Na wniosek Szilagiego odroczone rozprawę do jutra.

**Petersburg 3. lutego.** *Journal de St. Petersburg* omawiając mityng, który się odbył wczoraj w Londynie w celu zaprotęstowania przeciw rozruchom antydowskiom w caracie, powiada: „Ograniczmy się tylko do tego, że wskazywamy, jak niewłaściwym jest postępowanie przyrządzów tej agitacji, roszcujących sobie pretensję do potępienia ustaw istniejących w caracie, pomimo że z tym samym caratem Anglia

żyje na stopie przyjaźnej. Jednakże ci panowie prawdopodobnie nie byłby radzi, gdyby gdziekolwiek na stałym lądzie Europy odbył się mityng i równie ostrej krytyce poddał angielskie ustawy stosowane w Irlandji. Ale my rozumiemy dobrze cel tej agitacji; jasnym jest bowiem jak na dłoni, że dąży ona do odzwynienia tej moskalofobii, która uczyła była pod rządami gabinetu Gladstona.“

**Bukareszt d. 3. lutego.** Prawdopodobnem jest, że ministerjum dokompletuje się wkrótce w następujący sposób: Brătianu zachowa tylko tekę przyzjadną. Natomiast tekę wojny odda jen. Anghelesco; minister finansów Chitau obejmie tekę sprawiedliwości, a senator Lecc (?) tekę spraw wewnętrznych.

**Londyn d. 3. lutego.** „Ajencia Reuters“ otrzymała z Kairu następującą depeszę: „Piętnastu delegatów Izby notabłów, zjawiło się dzisiaj w Chedywa i w imieniu Izby proponowało Chedywowi, aby formację nowego gabinetu powierzzył Mahmudowi baszy; Chedyw im oświadczył, że już właśnie miał konferencję z Mahmudem i polecił mu złożyć nowy gabinet. Natenczas delegaci ci udali się do Mahmuda, a ten im powiedział, że misji tej podjął się że po południu przedłoży Chedywowi listę członków nowego gabinetu“.

**Belgrad d. 3. lutego.** Rząd zasekwestrował wszystkie sprzęty, znajdujące się w centralnem biurze Unii generale.

**Sztuttgart d. 3. lutego.** Cesarzowa austriacka musiała w Esslingen pięć godzin przesiedzieć na stacji, a to w skutek tego, że zapaliła się jedna z osi wagonu salonowego.

**Rzym d. 4. lutego.** Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy nad wyborami z list. Genola obstaje przy zasadzie równomiernej reprezentacji. Rząd złoży od siebie oświadczenie zapewne w sobotę i co do wyborów z list postawi kwestię gabinetową. Potem nastąpi imienne głosowanie Schlözer przybył z Monachium i wczoraj wieczór złożył wizytę kardynałowi Jacobinemu.

**Konstantynopol d. 4. lutego.** Porta doręczyła ambasadorom odpowiedź na grudniową notę mocarstw co do ceremoniów konsularnego. Porta ubolewa, że nie może podzielać zdania ambasadorów. Obstaje przy tem, że konwencje w niczem nie ograniczają jej prawa. Postępowanie swoje co do ceremonii stosuje do postępowania mocarstw europejskich. Przeczy zwyciężajom, na które się powołują ambasadorowie. Obstaje w zupełności przy swoim okólniku, zaprowadzającym nowy ceremoniał, i prosi wreszcie ambasadorów o odpowiednie instrukcje dla zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom.

**Kair d. 4. lutego.** Nowy gabinet egipski ukonstytuowany. Ministrem prezydentem i ministrem wewnętrznym Mahmud basza, ministrem wojny pułkownik Arabi bej, robót publicznych Mahmud bej, oświady Abdalla, spraw zagranicznych Fakir, sprawiedliwości Fetmi.

**Wiedeń dnia 4. lutego.** (Urzędowy) Straty pod Brodem z 77 pułku ciężko ranny, szeregowiec Jan Szalomczak, lekko ranny szeregowiec Senko Wolosyn.

Dnia 31. stycznia pod Mrezi (Lokve) z 9 pułku zabyty kapral Emil Kopiel; ciężko ranni szeregowiec Jan Bobowski, Dymeter Lejsow, Daniel Soroka, Hryń Strutyk.

**Praga d. 4. lutego.** W procesie socjalistycznym podsądni uznani zostali po części winnymi obrazy majestatu członków domu cesarskiego, tajnych stowarzyszeń, przestępców z przekroczeń prawnych. Szesciu przewodców wsadzonych zostało na 15 miesięcy ciężkiego więzienia aż do 10 miesięcy aresztu, innych czterech aż do jednomiesięcznego aresztu; czterech uwolniono.

**Belgrad d. 4. lutego.** Podług paryskiej depeszy ministra finansów Mijatowicza straty są bardzo nieznaczne, Mijatovic traktuje z bankiem Paris w sprawie przyjęcia budowy kolei serbskich.

Dzisiaj, w sobotę dnia 4. lutego 1882.  
**KSIĄŻĘ METUZALEM**  
opera komyczna w 3 aktach Wilder'a i Delacour'a.  
Muzyka J. Straussa. Przekład B. Czerwieńskiego.  
Z nową garderobą i dekoracjami.

Początek o godz. 6. wieczór.  
Jutro, w niedzielę dnia 5. lutego 1882.

**Panie Kochanku**  
anegdota dram. w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

**Zielona wyspa czyli 100 dziewic**  
opera komyczna w 3 aktach, muzyka Lecocq'a  
przekład z francuskiego R. Morozowicza.

Przyjechali dnia 4. lutego 1882.

**HOTEL ZORZA:** S. hr. Baden i Radziechowa. M. Mery z Hmboczka. R. Puzyna z Gwoźdźca. F. Roder z Łoziny. N. Biernacki z Stockholm. F. Diano z Bukaresztu.

**HOTEL EUROPEJSKI:** Z. Kazimirski z Podola mos. A. Baderie z Wiednia. S. F. Sontag z Gdańska.

**HOTEL LANGA:** A. Bogusz z Sowanki. Dr. E. Fischer ze Stanisławowa. L. Spunberg z Królęstwa.

**HOTEL ANGIELSKI:** J. Bejzym z Czeremchowa. F. Obertyński z Sawczyn. B. Zatorski z Sanoka. W. Young z Sarmaczówki. B. Bohosiewicz z Hrynowiec.

**HOTEL WARSZAWSKI:** A. br. Brückmann z Majnca. S. Plewiński z Dublin. K. Helczyński z Załoziec.

**Lwów, z Izby handlowej, 4. lutego.**  
I. Akcje za sztukę (bez kup. biejącego).  
Kolej galic. Karola Ludwika 298 — 302 —  
Lwowsko-Czerniow. Jassk. 169 — 173 —  
Banku hypot. galic. po 200 zhr. 297 — 302 —  
„ kredyt. galic. po 200 zhr. 250 255 —  
II. Listy zastawne za 100 zhr. (bez kup. biejącego).  
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. 99 75 101 25  
„ „ „ 4 „ „ 96 50  
„ „ „ 5 „ „ 99 75 101 25  
„ „ „ 4 „ „ 92 50  
Banku hyp. galic. 6 prct. „ 100 75 102 25  
„ „ „ 5 „ „ 101 25 102 75  
„ „ „ 5 „ „ 98 25 100 —  
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. 100 — 102 —  
„ „ „ 5 „ „ 95 — 96 —  
„ „ „ III. Listy dłużne za 100 zhr.  
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. 92 94  
IV. Obligai za 100 zhr.  
Indemnizacyjne galicyjskie 99 40 101 —  
Obligacje komn. Zakł. kr. w. 6% 100 — 102 —

Łozycza kraj. z r. 1875 po 6% 100 — 102 —		
Losy miasta Krakowa 18 — 20 —		
„ Stanisławowa 25 — 27 —		
V. Monety.		
Dukat holenderski 5 54 5 64		
„ cesarski 5 55 5 65		
Napoleondor 9 51 9 61		
Półimperjal rosyjski 9 78 9 89		
Rubel rosyjski srebrny 1 52 1 62		
„ papierowy 1 21 1/2 1 23 1/2		
100 marek niemieckich 58 35 59 5		
Srebro — — — — —		
Kupony w srebrze — — — — —		

### KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

**Wiedeń 4 lutego 1882**  
godzina 2 minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe 175.50	Wagier. kred. ak 307.50
Ang o-anstr. 125.25	Unionbank 123.50
Kolej Kar. Lud. 300.50	Nordbahn 248.50
Kolej Połnd. 135.75	Kolej Alford. 165. —
Kolej Elzbiety 205.50	Kolej Lw.-cz. 170. —
Weg. Nordost. 160. —	Wied. Commal. 125.25
Weg. obi. p. w. szl. 93.75	Galic. Indusian. 99.75
Weg. kolej zaob. 166. —	Kolej stiedmog. 109. —
Benta weg. 6% 118.50	Losy tierckie 23.50
Bankverein 117.75	Ros. rubel pap. 122. —
Losy wagier. 117. —	Markt niemiecki — —

**Wiedeń, 4. lutego 1881**  
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredy. 315.50	Anglo-austrij. 126.50
Kolei Kar.-Lud. 300.50	Kolej Połudn. 132. —
Unionsbank 123.50	Napoleondor 9.66
Rosyjs. bankn. 1.22	Uspokobienie: trł. silne

**Berlin, 3. lutego**  
godzina 5 minut 47 po południu

Rosyjs. bank. 208.25	Akcje kredy. 547. —
Lombardy 221.50	Galicyjskie 128. —
Kolei Rumun. 63.	Aust. bank. 170.99

**Podwojewódzka.** Wykaz ofiar złożonych w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu w roku 1881 na dokończenie kościoła i szkoły w Podwojewódzkiej przez szanownych radaków: pp. Zagoraki z Kołodziejów 30 zhr., Alojzy Fedorowicz z Zerebek 10 zhr., pani Julia Fedorowicz na szkołę 5 zhr., Halaszczyk z Zhr., ks. Drozdowski z Klebanówki 1 zhr., pani Marja Morawska 1 zhr. a p. Hilary Kępcis 10 zhr. z Romanowego siola, hr. W. L. 31 zhr., hr. L. L. 31 zhr., p. Bueki 1 zhr., w kościele nowym w Podwojewódzkach podczas nabożeństwa



# Niepokoje w Irlandji i Południowej Rosji.

sprawiły to ześmy nasze komisowce odebrali, a ponieważ w razie nie mamy tak wielkich i stosownych lokalności do przechowania tych pięknych towarów, zmuszeni jesteśmy towary w skrzyniach jak je odebraliśmy w przeciągu sześciu tygodni wyprzedać. Z końcem marca musimy wyprzedać wszystkie towary niżej cen fabrycznych.

**Tedy tylko do końca kwietnia dozwolona licytacja.**

## 60 procent niżej wartości szacunkowej

Wszystkie towary są najlepszej jakości, zupełnie nowe i nieuszkodzone, kto zatem za małe pieniądze, a nawet za bezcenę życzy sobie nabyć najliczniejszą przedmiotów dla gospodarstwa domowego i familijnego, zechce skorzystać z tej sposobności, która się pójdzie nigdy nie nadarzy.

Towary przyjdą się dla biednych i bogatych, dla młodych i starszych, dla mężczyzn, pań i dzieci, nadto przyjdą się te towary z powodu swej nadzwyczajnej praktyczności także na podarunki dla każdego przy zbliżających się świętach, a zresztą są to rzeczy, które się nabywa

### za pół darmo.

**Objaśnienie:** Na wypadek, gdyby się zamówiony przedmiot nie podobał, jestem gotów napowrót przjąć lub wyznaczyć, na każdy sądny przedmiot. Wysyłka nastąpi w naszym koszcie aż do miejsca oddania, z wyjątkiem kosztów gotówki lub za pobraniem.

**40000 met. brukselskich kobierców na podłogę**  
w odnowionej pięknej deszczynie w pasy, cętki, najpiękniejsze, eleganckie, wykończenie, metr po 25 ct. Bieżmie tanie, przystępnie. Tęże jeszcze nie było.

**2000 sztuk płótna domowego,** także rumburskiego lub sternberskiego, 80 łokci, najlepsza i niezbedna woda dla każdego domu. Za wybór jakiegoś daje się piękną gwiazdę. Każda szachnia się dobrodziejem płótna. Szukać z 5.50. Bieżmie tanie.

**6500 sztuk prześcieradeł** z dobrego ciężkiego płótna, supelny, wystarożony na najwięcej kół, a przystępnie za bezcenę tylko z 1.55 sztuka.

**250 tuzinów chusteczek do nosa (Clair)** z najlepszego i nader delikatnego białego obrabiane, prócz tego z dowolnym kolorem, wykończony kolorowym jedwabem, tak pyszne, eleganckie i miłe, że każdy musi być z nich. Cena tuzina tylko z 8.85. Dawniejsza cena 14 zł. Kolory białe są precydena.

**2200 tuzinów jedwabnych chusteczek do nosa** z najlepszego jedwabiu lądowego, w których kolorach, z opadłej francuskiej fabryki towa od młodych przysięgi; każda sztuka innego koloru dawniej po z 8, teraz z 8.85 tuzin. Tych chusteczek używać można także na szycie.

**1290 tuzinów garniturów stołowych** składających się z 12 pysznych w kwiaty i desenie przerabianych serwet adamaszkowych, a wielkim tyraie odpowiadających obrębom na 12 osób. Garnitur ten jest istotnie niezbędnym przedmiotem dla każdej rodziny i kosztuje razem z 2.85.

**19500 sztuk reichenberskich stebnowanych kołder.** Takie kołdry, jakich nie ma nigdzie, a które nie mają od czasu ich odkrycia w Anglii. Kołdry są albo koloru niebieskiego, czerwonego, żółtego lub turkusowego, elegancje wykończony, doskonale wataowane, niebledną do końca. Sposobność nabywania takich kołdry nie nadarzy się nigdy więcej, sztuka na największe łożko z 2.85. Taka kołdra kosztuje za przedmiot z 14.00.

**Tylko z 2.85** pysznie rzeźbiony zegar pendulowy z brązowymi wagami, regulowany na sekundę z 5-letnią gwarancją za dokładny chód.

**23000 sztuk zimowych chustek do okrycia się** z poręcznej najczystszej włny w najpiękniejszych kolorach sezonowych, t. j. czarnej, białej, fioletowej, szarawo-czerwonej, szkiełkowej, niebieskiej, turkuskiej i t. d. W tym celu zwinęliśmy banduły i wyjadaliśmy wiadomości na wia, po niebawym bieżmie tanie sprzedane.

**Tylko 1 złr. w. austr.**

**5100 sztuk pysznych skrzypiec** siodłanych, dla początkujących i doświadczonych muzyków, w których tonach, pełnych cętki, t. j. 2.80. Zanuwamy, że te skrzypce nie są do zabawy dla dzieci, lecz do użytku dla każdego, tak dla noszącego, jak i dla ukończonego skrzypka.

**3385 sztuk kaftaników siatkowych,** dla mężczyzn i pań, niezbedny i jedynie prawdziwy środek, ochraniający od przeziębień; kto swoje zdrowie kocha, niechaj sobie kupi taką koszulę cudowną. Cena sztuki z 1.35.

**5000 sztuk zegarków cylindrowych,** z najlepszego francuskiego szosa double na minutę regulowane, dawniej z 14, teraz z 4.95. Pyszne zegarki. Za dobry chód 5-letnia gwarancja.

**3650 sztuk remonterów** z praw. szosa double, w uszku do nakręcania, s najpiękniejszym warkiem niklowym, najt. i najlepszym zegarki w świecie, dawniej z 24, teraz tylko z 8.50.

**1400 sztuk prawdziwych remonterów** z prawda. 18-let. srebra ociekwanego w uszku do nakręcania, z przyrządem składowym i prawdziwym. Warkiem niklowym, niebłędnie regulowane, nie do usterki, niebledna tania cena, dawniej z 85, teraz z 14.50.

**4200 sztuk fran. budzików** do użytku jako zegarek na biurko, wyst. z aparatem do budzenia, dawniej z 12, teraz z 4.20, niezbedna dla każdej rodziny i przemysłowca.

**4000 sztuk szwajcarskich zegarów pendulowych** w wysokiej oprawie, ramy z podwójnie farbowanego jesionu, zegar taki jest ozdoba domu. Tę są doskonale regulowane i idą na sekundy, z ciężkimi brązowymi siatkami, ozdobami, i jeden kosztuje tylko z 18.50 wraz z wachadłem i wagami.

**6000 sztuk FAJEK** z doskonałej pianki, okna w prawdziwie chińskiej srebra, sztuka tylko z 1.85, niebłędnie regulowane, nie do usterki, niebledna tania cena, dawniej z 10, teraz z 8.50.

**6500 tuzinów stołowych szubców z patent. srebra** Prawdziwy najładniejszy i najsłynniejszy towar. Jedyny i wyjątkowy wyrób, który jest na 60-letnie używanie zawsze jak 15 lat.

**4500 sztuk prawdziw. jedwab. kołder** zakupione w drodze konkurencyj, z których każda sztuka kosztowała 40 franków czyli 80 złr. Wysyłam każdemu na życzenie, jak długo zapis wystarczą za bezcen z 10 za parę, t. j. dwie sztuki.

**13900 koszul męzkich** z najlepszego szrytyngowego, z półkoszulem gładkim lub fasonowym, dawniej z 4.50, teraz tylko z 1.80. Półkoszulki są pozownie.

**6250 koszul damskich** z wstawkami bogato i pysznie po szwajcarsku haftowanymi, dawniej z 6, teraz tylko z 1.50. Z powodu doskonałej jakości przemianowa.

**3000 damskich gorsetów nocnych** z pysznymi haftami w całej długości, dawniej z 7, teraz tylko z 1.80; z ciężkiego barochnu, również tylko z 1.50. Pyszne sztuki dla pań.

**2150 majtek damskich** z piankami i haftem. J dyne w swoim rodzaju brukselskie majtki kapeluszowe, w najnowszych fasonach i kolorach.

**2000 sztuk szwajc. chusteczek z monogr.** z białym, z kolorowym brzegiem, jak ford, każda sztuka obrabiona, prócz tego z dowolnym kolorem, pysznie jedwabiem haftowane. Cena za tuzin z haftem tylko z 1.65. Sam haft więcej kosztuje. Nader eleganckie.

**1400 tuzinów amer. pończoch jedwabnych** najdłuższe do noszenia, albowiem chodzą nogę i pot wiskają, dawniej 12 par z 12, teraz 3 pary tylko z 1.30. Tęże jeszcze nie było.

**5042 tuzinów amerykańskich skarpetek jedwabnych** przyjemne w noszeniu, nawet pod spód świątecznych szarp., wciągają w siebie pot, dawniej z 8, teraz razem 12 par tylko z 2.90. Niebłędna dla każdego.

**5000 sztuk najład. barochnów** ciekawego wyrobu, jak i innych, barochny, 80 łokci, niebieski, biały, brązowy, tylko z 6.75. Niema na świecie nic lepszego, z fasonu i praktyczności, jak te barochny, których użyć można na bieliznę, suknie, spodnie; ubrania, garda roby eleganckie i modne.

**4999 sztuk amer. kaucez. płaszczów na deszcz** wszelkich wielkości, z jednej strony elegancka zarzutka, na drugiej płaszcz kawoosakowy, nie przepuszczający siana ani wilgoci, dawniej z 18, teraz tylko z 8.80. Najprzyjemniejsi i najład. odzienie.

**2500 tuzinów koszul szrytyngowych** z najlepszego szrytyngowego, gładkie, białe lub okolorowane, lub pyznie haftowane dla pań. Bieżmie pyznie haftowane gorsety, noce, haftowane majtki damskie, kalesony, spodnie, jakoteż wszelkie bielizna z ciężkiego barochnu szwajcarskiego, sztuka po nader bieżmie tanie cenach z 1.85.

**3265 sztuk deszczochronów** z francuskiego jedw. kiotu szrytyngowego, z dzwoneczkiem do odsakiwania, w srebra chinizkiego i na pętlach paragonizkich, dawniej z 5.50, teraz tylko z 2.95.

**2550 sztuk jedwab. deszczochronów** z najlep. jedwabiu lądowego, z oszczędnością do odsakiwania, w srebra chinizkiego i na pętlach paragonizkich, dawniej z 9, teraz tylko z 4.80. Wszystkie z reszonymi brokami. Takie z materij węższych po 1.25.

**4500 sztuk amerykańskich salon. zegarów budzików** w pięknie wyrzynanych, podwójnie farbowanych ramach, nader eleganckie, niebłędnie regulowane z wielką emalowaną tarczą i podziałką sekundowym, prócz tego oszkieło z mechanizmem do budzenia. Te zegary nabyliśmy z urzędu ołowego m. Hamburga na licytacji za bezcen i do Wiednia sprowadzili. Te nader eleganckie budziki stanowią moją najpiękniejszą zdobycę w pomieszczeniu czy to w kacie czy w pałacu. Z powodu braku pieniędzy kupiocielowi, nabyliśmy te zegary za bezcen i spr. dajemy po 2 złr. w. a.

**1800 sztuk imitowanych klejnotów brylan.** z najdoskonalszego szosa double, oprawione w najlepsze, najnowe, nieblednie brylanty. Imitowane brylanty są tak doskonałe, że indyane, mają tak doniosły ogień, lśnią w pysznych kolorach, że ledwie można w widok serce się roznieść. Przytem najpiękniejsza swawia nie odróżni takich od prawdziwych brylantów. Są to pierścienie, kolczyki, brosze, medaliony i naramienniki, i kosztuje sztuka i para z 3. Naramienniki z 8. Dotąd nieprzepracowane.

**1200 garniturów kołder gobełlinowych.** składających się z dwóch kołder, a jednej kapy na stół z szampanem i kufami. Pysznie wykończony w rozmaitych kolorach. Garnitur t. j. 3 sztuki raz z 7.75.

**2000 sztuk najlepszych harmonijek** na których opery, tańce i t. p. grywać można. Do każdej dołączona jest lutowa szkółka, w której każdy nawet niemuzyczny może przegrać trzech dni sam grywać nauką się może. Sztuka największej jakości, i przydatna do koncertów, w pięknie polutowana z klawiszami kościocianymi perłowej macicy, dawniej z 12, teraz z 4.25.

**3250 sztuk damskich spodnie** ze sławnej futekowej tkaniny siatkowej, nader eleganckie i bieżmie tanie, praktyczne i niezbedne ubranie dla każdej pań. Sztuka tylko z 1.80 w wszystkich wielkościach.

**8400 sztuk kanafasu na pościele,** 5 łokci, wytrzymały pranie i ług, w wszystkich kolorach, a to: niebieski, brązowy, fioletowy, w wielkie i małe kostki, tylko z 8.80, w czerwone kostki z 4.40.

**2250 sztuk fortepianów** na miaturze, nader miły i ulubiony instrument z klawiszami, nastrojony dokładnie jak wieki fortepian, o tonach Eola z nutami i ozdobione złotem. Sztuka tylko z 3.80. Każda familia powinna takowy posiadać.

**1200 sztuk włoskich katarynek** w pysznych maonionowych skrzyńkach z walcami, o tonach niebiańskich z kontrabatem. Tęże są pomocne poruszaniu kończy, ssmo najpiękniejszej muzyki, tans i fantazy, sztuka o 4 arszaj tylko z 8.00. Ściur arszaj tylko z 12. Przyjemna i prawdziwie niezbedna orkiestra dla całej rodziny, dla towarzysz, restauracji, na bileł zabawy. Zastępuje 20 muzykantów.

**4500 sztuk aparatów do obrazów mglistych** londyńskie, czarny, zadziwiająco pojawiają się duno w wraz z przepięknymi obrazami mglistymi, dawniej z 9, teraz tylko z 2. Zaba-wiają 100 osób.

**2 złr. w. a.**

**19000 sztuk męzkich** z najlepszego szrytyngowego, z półkoszulem gładkim lub fasonowym, dawniej z 4.50, teraz tylko z 1.80. Półkoszulki są pozownie.

**6250 koszul damskich** z wstawkami bogato i pysznie po szwajcarsku haftowanymi, dawniej z 6, teraz tylko z 1.50. Z powodu doskonałej jakości przemianowa.

**3000 damskich gorsetów nocnych** z pysznymi haftami w całej długości, dawniej z 7, teraz tylko z 1.80; z ciężkiego barochnu, również tylko z 1.50. Pyszne sztuki dla pań.

**2150 majtek damskich** z piankami i haftem. J dyne w swoim rodzaju brukselskie majtki kapeluszowe, w najnowszych fasonach i kolorach.

**2000 sztuk szwajc. chusteczek z monogr.** z białym, z kolorowym brzegiem, jak ford, każda sztuka obrabiona, prócz tego z dowolnym kolorem, pysznie jedwabiem haftowane. Cena za tuzin z haftem tylko z 1.65. Sam haft więcej kosztuje. Nader eleganckie.

**1400 tuzinów amer. pończoch jedwabnych** najdłuższe do noszenia, albowiem chodzą nogę i pot wiskają, dawniej 12 par z 12, teraz 3 pary tylko z 1.30. Tęże jeszcze nie było.

**5042 tuzinów amerykańskich skarpetek jedwabnych** przyjemne w noszeniu, nawet pod spód świątecznych szarp., wciągają w siebie pot, dawniej z 8, teraz razem 12 par tylko z 2.90. Niebłędna dla każdego.

**5000 sztuk najład. barochnów** ciekawego wyrobu, jak i innych, barochny, 80 łokci, niebieski, biały, brązowy, tylko z 6.75. Niema na świecie nic lepszego, z fasonu i praktyczności, jak te barochny, których użyć można na bieliznę, suknie, spodnie; ubrania, garda roby eleganckie i modne.

**4999 sztuk amer. kaucez. płaszczów na deszcz** wszelkich wielkości, z jednej strony elegancka zarzutka, na drugiej płaszcz kawoosakowy, nie przepuszczający siana ani wilgoci, dawniej z 18, teraz tylko z 8.80. Najprzyjemniejsi i najład. odzienie.

**2500 tuzinów koszul szrytyngowych** z najlepszego szrytyngowego, gładkie, białe lub okolorowane, lub pyznie haftowane dla pań. Bieżmie pyznie haftowane gorsety, noce, haftowane majtki damskie, kalesony, spodnie, jakoteż wszelkie bielizna z ciężkiego barochnu szwajcarskiego, sztuka po nader bieżmie tanie cenach z 1.85.

**3265 sztuk deszczochronów** z francuskiego jedw. kiotu szrytyngowego, z dzwoneczkiem do odsakiwania, w srebra chinizkiego i na pętlach paragonizkich, dawniej z 5.50, teraz tylko z 2.95.

**2550 sztuk jedwab. deszczochronów** z najlep. jedwabiu lądowego, z oszczędnością do odsakiwania, w srebra chinizkiego i na pętlach paragonizkich, dawniej z 9, teraz tylko z 4.80. Wszystkie z reszonymi brokami. Takie z materij węższych po 1.25.

**4500 sztuk amerykańskich salon. zegarów budzików** w pięknie wyrzynanych, podwójnie farbowanych ramach, nader eleganckie, niebłędnie regulowane z wielką emalowaną tarczą i podziałką sekundowym, prócz tego oszkieło z mechanizmem do budzenia. Te zegary nabyliśmy z urzędu ołowego m. Hamburga na licytacji za bezcen i do Wiednia sprowadzili. Te nader eleganckie budziki stanowią moją najpiękniejszą zdobycę w pomieszczeniu czy to w kacie czy w pałacu. Z powodu braku pieniędzy kupiocielowi, nabyliśmy te zegary za bezcen i spr. dajemy po 2 złr. w. a.

**1800 sztuk imitowanych klejnotów brylan.** z najdoskonalszego szosa double, oprawione w najlepsze, najnowe, nieblednie brylanty. Imitowane brylanty są tak doskonałe, że indyane, mają tak doniosły ogień, lśnią w pysznych kolorach, że ledwie można w widok serce się roznieść. Przytem najpiękniejsza swawia nie odróżni takich od prawdziwych brylantów. Są to pierścienie, kolczyki, brosze, medaliony i naramienniki, i kosztuje sztuka i para z 3. Naramienniki z 8. Dotąd nieprzepracowane.

**1200 garniturów kołder gobełlinowych.** składających się z dwóch kołder, a jednej kapy na stół z szampanem i kufami. Pysznie wykończony w rozmaitych kolorach. Garnitur t. j. 3 sztuki raz z 7.75.

**2000 sztuk najlepszych harmonijek** na których opery, tańce i t. p. grywać można. Do każdej dołączona jest lutowa szkółka, w której każdy nawet niemuzyczny może przegrać trzech dni sam grywać nauką się może. Sztuka największej jakości, i przydatna do koncertów, w pięknie polutowana z klawiszami kościocianymi perłowej macicy, dawniej z 12, teraz z 4.25.

**3250 sztuk damskich spodnie** ze sławnej futekowej tkaniny siatkowej, nader eleganckie i bieżmie tanie, praktyczne i niezbedne ubranie dla każdej pań. Sztuka tylko z 1.80 w wszystkich wielkościach.

**8400 sztuk kanafasu na pościele,** 5 łokci, wytrzymały pranie i ług, w wszystkich kolorach, a to: niebieski, brązowy, fioletowy, w wielkie i małe kostki, tylko z 8.80, w czerwone kostki z 4.40.

**2250 sztuk fortepianów** na miaturze, nader miły i ulubiony instrument z klawiszami, nastrojony dokładnie jak wieki fortepian, o tonach Eola z nutami i ozdobione złotem. Sztuka tylko z 3.80. Każda familia powinna takowy posiadać.

**1200 sztuk włoskich katarynek** w pysznych maonionowych skrzyńkach z walcami, o tonach niebiańskich z kontrabatem. Tęże są pomocne poruszaniu kończy, ssmo najpiękniejszej muzyki, tans i fantazy, sztuka o 4 arszaj tylko z 8.00. Ściur arszaj tylko z 12. Przyjemna i prawdziwie niezbedna orkiestra dla całej rodziny, dla towarzysz, restauracji, na bileł zabawy. Zastępuje 20 muzykantów.

**4500 sztuk aparatów do obrazów mglistych** londyńskie, czarny, zadziwiająco pojawiają się duno w wraz z przepięknymi obrazami mglistymi, dawniej z 9, teraz tylko z 2. Zaba-wiają 100 osób.

**2 złr. w. a.**

**19000 sztuk męzkich** z najlepszego szrytyngowego, z półkoszulem gładkim lub fasonowym, dawniej z 4.50, teraz tylko z 1.80. Półkoszulki są pozownie.

**6250 koszul damskich** z wstawkami bogato i pysznie po szwajcarsku haftowanymi, dawniej z 6, teraz tylko z 1.50. Z powodu doskonałej jakości przemianowa.

**3000 damskich gorsetów nocnych** z pysznymi haftami w całej długości, dawniej z 7, teraz tylko z 1.80; z ciężkiego barochnu, również tylko z 1.50. Pyszne sztuki dla pań.

**2150 majtek damskich** z piankami i haftem. J dyne w swoim rodzaju brukselskie majtki kapeluszowe, w najnowszych fasonach i kolorach.

**2000 sztuk szwajc. chusteczek z monogr.** z białym, z kolorowym brzegiem, jak ford, każda sztuka obrabiona, prócz tego z dowolnym kolorem, pysznie jedwabiem haftowane. Cena za tuzin z haftem tylko z 1.65. Sam haft więcej kosztuje. Nader eleganckie.

**1400 tuzinów amer. pończoch jedwabnych** najdłuższe do noszenia, albowiem chodzą nogę i pot wiskają, dawniej 12 par z 12, teraz 3 pary tylko z 1.30. Tęże jeszcze nie było.

**5042 tuzinów amerykańskich skarpetek jedwabnych** przyjemne w noszeniu, nawet pod spód świątecznych szarp., wciągają w siebie pot, dawniej z 8, teraz razem 12 par tylko z 2.90. Niebłędna dla każdego.

**5000 sztuk najład. barochnów** ciekawego wyrobu, jak i innych, barochny, 80 łokci, niebieski, biały, brązowy, tylko z 6.75. Niema na świecie nic lepszego, z fasonu i praktyczności, jak te barochny, których użyć można na bieliznę, suknie, spodnie; ubrania, garda roby eleganckie i modne.

**4999 sztuk amer. kaucez. płaszczów na deszcz** wszelkich wielkości, z jednej strony elegancka zarzutka, na drugiej płaszcz kawoosakowy, nie przepuszczający siana ani wilgoci, dawniej z 18, teraz tylko z 8.80. Najprzyjemniejsi i najład. odzienie.

**2500 tuzinów koszul szrytyngowych** z najlepszego szrytyngowego, gładkie, białe lub okolorowane, lub pyznie haftowane dla pań. Bieżmie pyznie haftowane gorsety, noce, haftowane majtki damskie, kalesony, spodnie, jakoteż wszelkie bielizna z ciężkiego barochnu szwajcarskiego, sztuka po nader bieżmie tanie cenach z 1.85.

**3265 sztuk deszczochronów** z francuskiego jedw. kiotu szrytyngowego, z dzwoneczkiem do odsakiwania, w srebra chinizkiego i na pętlach paragonizkich, dawniej z 5.50, teraz tylko z 2.95.

**2550 sztuk jedwab. deszczochronów** z najlep. jedwabiu lądowego, z oszczędnością do odsakiwania, w srebra chinizkiego i na pętlach paragonizkich, dawniej z 9, teraz tylko z 4.80. Wszystkie z reszonymi brokami. Takie z materij węższych po 1.25.

**4500 sztuk amerykańskich salon. zegarów budzików** w pięknie wyrzynanych, podwójnie farbowanych ramach, nader eleganckie, niebłędnie regulowane z wielką emalowaną tarczą i podziałką sekundowym, prócz tego oszkieło z mechanizmem do budzenia. Te zegary nabyliśmy z urzędu ołowego m. Hamburga na licytacji za bezcen i do Wiednia sprowadzili. Te nader eleganckie budziki stanowią moją najpiękniejszą zdobycę w pomieszczeniu czy to w kacie czy w pałacu. Z powodu braku pieniędzy kupiocielowi, nabyliśmy te zegary za bezcen i spr. dajemy po 2 złr. w. a.

**1800 sztuk imitowanych klejnotów brylan.** z najdoskonalszego szosa double, oprawione w najlepsze, najnowe, nieblednie brylanty. Imitowane brylanty są tak doskonałe, że indyane, mają tak doniosły ogień, lśnią w pysznych kolorach, że ledwie można w widok serce się roznieść. Przytem najpiękniejsza swawia nie odróżni takich od prawdziwych brylantów. Są to pierścienie, kolczyki, brosze, medaliony i naramienniki, i kosztuje sztuka i para z 3. Naramienniki z 8. Dotąd nieprzepracowane.

**1200 garniturów kołder gobełlinowych.** składających się z dwóch kołder, a jednej kapy na stół z szampanem i kufami. Pysznie wykończony w rozmaitych kolorach. Garnitur t. j. 3 sztuki raz z 7.75.

**2000 sztuk najlepszych harmonijek** na których opery, tańce i t. p. grywać można. Do każdej dołączona jest lutowa szkółka, w której każdy nawet niemuzyczny może przegrać trzech dni sam grywać nauką się może. Sztuka największej jakości, i przydatna do koncertów, w pięknie polutowana z klawiszami kościocianymi perłowej macicy, dawniej z 12, teraz z 4.25.

**3250 sztuk damskich spodnie** ze sławnej futekowej tkaniny siatkowej, nader eleganckie i bieżmie tanie, praktyczne i niezbedne ubranie dla każdej pań. Sztuka tylko z 1.80 w wszystkich wielkościach.

**8400 sztuk kanafasu na pościele,** 5 łokci, wytrzymały pranie i ług, w wszystkich kolorach, a to: niebieski, brązowy, fioletowy, w wielkie i małe kostki, tylko z 8.80, w czerwone kostki z 4.40.

**2250 sztuk fortepianów** na miaturze, nader miły i ulubiony instrument z klawiszami, nastrojony dokładnie jak wieki fortepian, o tonach Eola z nutami i ozdobione złotem. Sztuka tylko z 3.80. Każda familia powinna takowy posiadać.

**1200 sztuk włoskich katarynek** w pysznych maonionowych skrzyńkach z walcami, o tonach niebiańskich z kontrabatem. Tęże są pomocne poruszaniu kończy, ssmo najpiękniejszej muzyki, tans i fantazy, sztuka o 4 arszaj tylko z 8.00. Ściur arszaj tylko z 12. Przyjemna i prawdziwie niezbedna orkiestra dla całej rodziny, dla towarzysz, restauracji, na bileł zabawy. Zastępuje 20 muzykantów.

**4500 sztuk aparatów do obrazów mglistych** londyńskie, czarny, zadziwiająco pojawiają się duno w wraz z przepięknymi obrazami mglistymi, dawniej z 9, teraz tylko z 2. Zaba-wiają 100 osób.

**2 złr. w. a.**

**19000 sztuk męzkich** z najlepszego szrytyngowego, z półkoszulem gładkim lub fasonowym, dawniej z 4.50, teraz tylko z 1.80. Półkoszulki są pozownie.

**6250 koszul damskich** z wstawkami bogato i pysznie po szwajcarsku haftowanymi, dawniej z 6, teraz tylko z 1.50. Z powodu doskonałej jakości przemianowa.

**3000 damskich gorsetów nocnych** z pysznymi haftami w całej długości, dawniej z 7, teraz tylko z 1.80; z ciężkiego barochnu, również tylko z 1.50. Pyszne sztuki dla pań.

**2150 majtek damskich** z piankami i haftem. J dyne w swoim rodzaju brukselskie majtki kapeluszowe, w najnowszych fasonach i kolorach.

**2000 sztuk szwajc. chusteczek z monogr.** z białym, z kolorowym brzegiem, jak ford, każda sztuka obrabiona, prócz tego z dowolnym kolorem, pysznie jedwabiem haftowane. Cena za tuzin z haftem tylko z 1.65. Sam haft więcej kosztuje. Nader eleganckie.

**1400 tuzinów amer. pończoch jedwabnych** najdłuższe do noszenia, albowiem chodzą nogę i pot wiskają, dawniej 12 par z 12, teraz 3 pary tylko z 1.30. Tęże jeszcze nie było.

**5042 tuzinów amerykańskich skarpetek jedwabnych** przyjemne w noszeniu, nawet pod spód świątecznych szarp., wciągają w siebie pot, dawniej z 8, teraz razem 12 par tylko z 2.90. Niebłędna dla każdego.

**5000 sztuk najład. barochnów** ciekawego wyrobu, jak i innych, barochny, 80 łokci, niebieski, biały, brązowy, tylko z 6.75. Niema na świecie nic lepszego, z fasonu i praktyczności, jak te barochny, których użyć można na bieliznę, suknie, spodnie; ubrania, garda roby eleganckie i modne.

**4999 sztuk amer. kaucez. płaszczów na deszcz** wszelkich wielkości, z jednej strony elegancka zarzutka, na drugiej płaszcz kawoosakowy, nie przepuszczający siana ani wilgoci, dawniej z 18, teraz tylko z 8.80. Najprzyjemniejsi i najład. odzienie.